Nr 19 NALEŻYTOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM

Kraków, Środa 26 Stycznia 1927.

Rok XLVI.

Prenumerata miesięczna:
Bez odnoszenia . . . 4·— zł
Z odnoszeniem . . . 4·50 „
Z przesyłką pocztową 4·50 „
Za granicą . . . . . 8·— „
CENA numeru 20 groszy
Adres Redakcji: ulica Jagiellońska L. 10
Telefon 41 — Międzymiastowy 1572
Adres Administracji: ulica Jagiellońska 1
Telef. 241 — Nr czeku PKO

N WA REFORMA

Ceny ogłoszeń za 1 wiersz milimetrowy
Zwykłe . . . . . 15 groszy
Nadesłane . . . . 35 „
Po kronice . . . . 45 „
Na I-szej stronie . 50 „
Drobne od słowa . 7 „
Układ tabelaryczny 50% drożej
Załączniki wedle umowy.
Wyłączne zastępstwo na zachodnią Europę:
M. DUKES, Następcy
Wiedeń I., Wollzeile 16

Interwencja Hindenburga

Kraków, 24 stycznia.

Gdy dr Marx złożył przed kilku dniami misję utworzenia nowego gabinetu, na widowni zjawił się nagle sam prezydent republiki marszałek Hindenburg. Wystosował on do dra Marxa list, w którym wskazując na trudności zewnętrzno i wewnętrzno polityczne, apeluje do jego patrjotyzmu, aby raz jeszcze podjął się utworzenia rządu i to z udziałem nacjonalistów opartym na koalicji mieszczańskich stronnictw środka i prawicy.

Taka **bezpośrednia interwencja prezydenta** i to w kierunku **wybitnie partyjnym** wywołała oczywiście silne wrażenie we wszystkich stronnictwach. Nacjonaliści z entuzjazmem powitali w nim nowego potężnego sojusznika w swojej walce o władzę. Socjaliści zaś i demokraci burżuazyjni uderzyli mniej lub więcej gwałtownie na Hindenburga za to, że uległ wpływom swego nacjonalistycznego otoczenia.

Osobista kancelarja prezydenta próbowała odpowiadać na zarzuty, że wystąpienie obecne Hindenburga nie jest sprzeczne z dotychczasową tradycją republikańską w Niemczech, ponieważ poprzednik jego socjalista Ebert kilkakrotnie interwenjował bezpośrednio przy tworzeniu gabinetów. Na to jednak odpowiada lewica, że wprawdzie Ebert rzeczywiście interwenjował, ale nigdy w duchu swojej własnej lub sympatycznej mu partji, że interwencje jego miały miejsce właśnie wtedy, gdy szło o koalicję z nacjonalistami a nie socjalistami.

W artykule pod tytułem »Sic volo sic jubeo!« wystąpił Teodor Wolff bardzo ostro, jakkolwiek w formie spokojnej przeciw Hindenburgowi, zarzucając mu, że uległszy namowom swych wysokiej rangi towarzyszy z pod Tannenbergu, zraził sobie i uraził ciężko swych towarzyszy niższych rangą lub zgoła bez rangi, którzy tam pod jego rozkazami zrobili wszystko, co do nich należało. »Hindenburg wszedł — konkluduje publicysta demokratyczny — **na drogę fałszywą i śliską«.**

Socjaliści oczywiście nie starają się maskować swych uczuć. Grożą przejściem do **najostrzejszej opozycji.** Komuniści podniecają ich jeszcze, naigrawając się z taktyki socjalistycznej, która kierowana strachem i nienawiścią do dyktatury proletarjatu, doprowadziła do dyktatury Hindenburga i baronów wielkoprzemysłowych.

Pod wpływem listu Hindenburga centrum zagadnienia przeniosło się do centrum katolickiego, czy pozwoli ono w tych warunkach drowi Marxowi uczynić zadość wzwaniu Hindenburga i ponowić próbę utworzenia koalicji rządowej tym razem centro-prawicowej? W nocy z piątku na sobotę problem ten został rozstrzygnięty. Zarząd katolickiego centrum wypracował mianowicie manifest do swoich wyborców, w którym określa raz jeszcze stanowisko polityczne stronnictwa i udziela drowi Marxowi pozwolenia na ponowne podjęcie tej próby.

W manifeście tym centrum stwierdza, że stoi na gruncie republiki i konstytucji wejmarskiej, w sprawie Reichswehry i rekrutacji do niej domaga się przestrzegania zasad demokracji i republikanizmu, w polityce zagranicznej stoi na gruncie Locarna i paktu Ligi Narodów i szczerze dąży do porozumienia z Francją. Na tych zasadach centrum pragnie utworzenia silnej koalicji, zdolnej do dźwigania rządu narodowego trwałego i energicznego.

Z takim wjatykiem dr Marx wyprawiony został raz jeszcze na zdobycie narodowo-niemieckiego runa. Serdecznie błogosławi mu Stresemann, który od czasu słynnej mowy Scheidemana wrócił na drogę czystego nacjonalizmu i uważa, że w danych warunkach wejście do rządu nacjonalistów nie tylko nie zaszkodzi jego polityce zagranicznej lecz raczej ją wzmocni. To też i na **Stresemanna** sypią się za to gromy lewicy, która uważa go za **głównego reżysera całej sztuki** z interwencją Hindenburga.

Organy lewicowe nie bez logicznego uzasadnienia zapytują centrum katolickie, w jaki sposób pragnie ono bronić zasad republik. i konstytucji wejmarskiej w sojuszu z nacjonalistyczn. jawnymi przeciwnikami jednych i drugiej, z nacjonalistami, których najwybitniejszy przedstawiciel, hr. Westarp, jeszcze przed kilku dniami zaledwio określił w publicznej mowie republikę jako formę polityczną »obcą duchowi narodu« i zalecał powrót do monarchji.

Ale wszystko to są kwestje raczej polemiczne niż polityczne. Nacjonaliści jak każde stronnictwo, przechodzące z opozycji do rządu, nie zaniedbają z pewnością dolać dużo wody do swego monarchicznego wina. Co się zaś tyczy wytycznych polityki zagranicznej Stresemanna, to zdaje się prawie nie ulegać wątpliwości, że nacjonaliści zsolidaryzują się z nią w zasadzie, przynajmniej jeżeli idzie o Francję. Zaniechanie dążeń do porozumienia z Francją byłoby bowiem powrotem do starych koncepcyj rosyjskich, które w gruncie rzeczy nie uśmiechają się wcale prawicy niemieckiej, mimo, że posiada ona w swem łonie grupę t. zw. »narodowych bolszewików«, którzy najdziksze marzenia nacjonalistyczne o wszechstronnym rewanżu gotowi są opierać na ścisłem współdziałaniu z bolszewikami i Kominternem moskiewskim. Są to jednak krańcowe wybujałości nacjonalizmu i egzageracji patrjotycznej, wobec których hołdująca hasłom nacjonalistycznym masa średnio i wielko-burżuazyjna zachowuje się w gruncie rzeczy odpornie i lekceważąco.

Ważniejszem jest symptomatyczne znaczenie ostatniego zwrotu w zakresie polityki wewnętrznej i socjalnej. Zdaje się, że w tej dziedzinie właśnie leżą także główne przyczyny tego zwrotu. Niemcy chorują do tej pory na leżącą im w żołądku rewolucję socjalną. Bezpośrednią konsekwencją wzmocnienia burżuazji jest próba wyrzucenia z żołądka tego niestrawnego przedmiotu. Utworzenie silnego rządu prawicowego to właśnie przedewszystkiem miałoby na celu. Zniszczenie wpływu socjalistów na państwo, zepchnięte ich na stanowisko silnej i groźnej opozycji ale tylko opozycji, przedewszystkiem zaś zyskanie wolnej ręki w zakresie polityki socjalnej w interesie pracodawców, jednem słowem **restytucja przedwojennego stosunku sił socjalno-politycznych w państwie** — oto główny cel wszystkich zabiegów.

Najbliższe godziny przyniosą odpowiedź na pytanie, czy i o ile zabiegi te udały się?

(s-i).

Podsekretarjat stanu czy ministerstwo dla spraw mniejszościowych?

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 24 stycznia. Pogłoski kolportowane ostatnio w sprawie **utworzenia specjalnego ministerstwa względnie podsekretarjatu stanu dla spraw mniejszości narodowych** mają swoje źródło w niezadowoleniu sił rządowych z obecnego stanu rzeczy. Niezadowolenie to przejawai się nieraz w **faktycznych posunięciach administracyjnych**, kiedy niektóre ministerstwa w sprawach narodowościowych uważały się za **zupełnie kompetentne do rozstrzygania opinji** wydziału mniejszościowego ministerstwa spraw wewnętrznych.

Pierwszym krokiem w kierunku **uniezależnienia polityki mniejszościowej od wyłącznego autorytetu ministerstwa spraw wewnętrznych** było przeciwstawienie charakteru **komisji rzeczoznawców,** wprowadzonej za czasów ministra Młodzianowskiego, do roli doradcy przy ministerstwie. Fakt, że w ostatniej sesji tej sekcji mniejszościowej brali udział przedstawiciele **innych ministerstw** dowodzi, iż **nie we wszystkich** sprawach zadawalały się inne ministerstwa opinją wypowiedzenia się bez ich udziału. Jak się dowiadujemy, **kwestja utworzenia ministerstwa dla spraw mniejszości narodowych nie jest popularna w sferach rządowych,** wobec tego nie można uzależniać innych ministerstw od jednego — nawet ministerstwa spraw mniejszościowych.

Może istnieć jedynie porozumienie pomiędzy ministerstwami, ale **nigdy** jedno ministerstwo **nie może nakazywać drugiemu** coś przedsięwziąć. Wobec tego najracjonalniejszem rozwiązaniem byłoby — zdaniem kół rządowych — **utworzenie podsekretarjatu stanu przy Radzie ministrów,** któryby stał w kontakcie z wszystkiemi ministerstwami. Wśród kandydatów wymienia się na stanowisko podsekretarza stanu prócz pułkownika **Sławką** także p. Leona Wa**silewskiego i prof. Kalinowskiego.**

Ponowne zaznaczenie nienaruszalności granic Polski

Rzym, 24 stycznia (PAT). Dzisiejszy »Messagero« zamieszcza wywiad z pos. Knollem, który dał szereg wyczerpujących odpowiedzi na pytanai, dotyczące sytuacji wewnętrznej Polski, polityki zagranicznej i stosunków wło-sko-polskich. Podkreślając pomyślne rezultaty ubiegłego roku budżetowego, zamkniętego nadwyżką 53 milj. zł., poseł Knoll wspomniał o dobrym stanie kolei polskich i zorganizowanej niedawno polskiej marynarki handlowej. Poseł skreślił obraz obecnego parlamentaryzmu polskiego i mówił o polityce zagranicznej, podkreślając z naciskiem jej pokojowość, zaznaczoną dobitnie przez ministra Zaleskiego, **jakoteż absolutne zdecydowanie Polski niedopuszczenia do jakiejkolwiek dyskusji na temat granic. Pokój na wschodzie,** powiedział poseł, **jest ściśle złączony z pokojem na zachodzie.** Na zakończenie poseł Knoll wyraził zamiar dążenia do rozwoju **jak najlepszych stosunków polsko włoskich.**

Wojna celna Czech przeciwko Polsce

Praga, 24 stycznia (PAT). Ministerstwo rolnictwa rozporządzeniem z dnia 20 bm. **zakazało ze względu na obecny stan choroby pyskowej i racicowej w Polsce przywozu i przewozu bydła, owiec, kóz i świń z wszystkich prawie powiatów polskich. Nadto został zupełnie zakazany przywóz bydła użytkowego pociągowego z Polski.**

Rozpoczęcie konkursu chopinowskiego w Warszawie

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 24 stycznia. (A.) W niedzielę rozpoczął się w Warszawie w sali Filharmonji o godzinie 11 przed południem **konkurs Chopinowski.** Konkurs odbywa się pod honorowemi auspicjami p. **Prezydenta Rzeczypospolitej.** — Po przemówieniu p. W. Czetwertyńskiego, który skreślił ideowy charakter konkursu, zaczęły się produkcje. Grali kolejno po sobie artyści grupy polskiej: Bolesław **Wójtowicz** (Warszawa), Stanisław **Chętkowski** (Częstochowa), Leopold **Münzer** (Berlin) i Wanda **Piasecka** (Warszawa). Wszystkie produkcje stały na wysokim poziomie, współzawodnicy okazali pamięciowo i technicznie opanowanie granych utworów. Żywe zainteresowanie konkursem okazuje licznie zgromadzona publiczność. Na konkurs przybyli muzycy **z Niemiec, Rosji sowieckiej, Belgji, Francji i Czechosłowacji.**

Deklaracja ambasadora francuskiego

Z Warszawy donoszą:

W sobotę w południe przybył ambasador p. **Laroche** do dyrektora departamentu politycznego M. S. Z. p. Jackowskiego i zaprzeczył w imieniu rządu francuskiego wszelkim pogłoskom, jakoby w Toiry mogła być mowa o rewizji granic. Ambasador Laroche oświadczył, że jest upoważniony do podtrzymania treści deklaracji, złożonej w związku z tą sprawą rządowi polskiemu we wrześniu roku zeszłego.

Rozpędzenie misyj katolickich w Chinach

(Telegram własny „Nowej Reformy“).

Paryż, 24 stycznia. Jak donoszą z Hong-Kong, przybyło onegdaj z Fuczan 10 misjonarzy i 18 zakonic katolickich. Klasztor i ochronka sieroca w Fuczau zostały zupełnie zniszczone. Chińczycy uprowadzili 300 sierót, które sprzedawano po 3 dolary na ulicach do herbaciarń względnie do domów publicznych.

Czang-So-Lin pobił generała Fenga

(Telegram własny „Nowej Reformy“).

Londyn, 24 stycznia. »Daily Telegraph« donosi z Pekinu, że **armja Czang So Lina pobiła armję gen. Fenga.** Tysiące jeńców, olbrzymie ilości amunicji i innego materjału wojennego wpadło w ręce zwycięzców.

»Times« donosi z Pekinu, że **Czang So Lin** zajął **Honau.** Reuter twierdzi, że **Hankau** jest **poważnie zagrożony.** Wiele tysięcy Amerykanów i Anglików panicznie opuściło miasto.

Klęska Fenga będzie miała decydujące znaczenie dla dalszych wypadków, gdyż w ten sposób odpadł najsilniejszy sprzymierzeniec armji kantońskiej. Gen. Czang So Lin reprezentuje rząd pekiński, który jest właściwym przeciwnikiem bolszewickiej armji kantońskiej.

Z przeszłości aresztowanych posłów

Pisma warszawskie donoszą:

Jak się okazuje, władze śledcze już od kilku lat obserwowały zaaresztowanych obecnie posłów białoruskich. Mianowicie rzucało się w oczy, że panowie ci szafowali większemi sumami pieniężnemi. Szczególne podejrzenie wzbudzali posłowie Taraszkiewicz i Rak-Michajłowski.

W latach 1919 i 1920 podczas wojny polsko-bolszewickiej, znajdowali się oni w kontakcie z władzami polskiemi i pod pozorem pracy kulturalno-oświatowej wśród Białorusinów uzyskiwali od rządu znaczne sumy pieniężne. Rzekomą pracę oświatową zajmował się szczególnie pos. Taraszkiewicz, natomiast pos. Rak-Michajłowski ofiarował się informować oddziały wojsk białoruskich na terenie Mińska dla współdziałania z oddziałami polskiemi. W Mińsku utworzył się wtedy białoruski komitet wojskowy, do którego prócz posła Rak-Michajłowskiego należał szereg osób, a m. in. jeden wybitny komunista.

Jak się później okazało, rzekome współdziałanie tych posłów było dla państwa bardzo niekorzystne i przyniosło straty pieniężne. Nie wykonali oni tego, do czego się zobowiązali. Wskutek niemożności dokładnego rozrachowania się i nieporządków rachunkowych, rząd zerwał z nimi wszelki kontakt. Ludzie, których Rak Michajłowski organizował w oddziały wojskowe, rozpełzli się po terytorjum kresów wschodnich i część ich jak to udało się później stwierdzić, brała udział w akcji dywersyjnej na naszych kresach wschodnich.

Kto był dyrektorem Banku białoruskiego w Wilnie

Z Wilna donoszą:

Aresztowany dyrektor Banku Spółdzielczego Białoruskiego w Wilnie, Kowsz, był jak się obecnie okazuje, głównym pośrednikiem przy finansowaniu akcji wywrotowców białoruskich. Szczegóły życiorysu Kowsza są wprost sensacyjne. W r. 1921 był on naczelnikiem czerezwyczajki w Rostowie n. D., w r. 1922 piasto-

---

MARJAN DUBIECKI.

LEŚNICZÓWKA

(Wspomnienie z roku 1863).

(Ciąg dalszy). 6

Niech się wielmożny pan nie pogniewa... ona teraz często jakby niespełna rozumu. W głowie coś się popsuło. Zdaje się jej, iż jakaś kobieta do mnie tu z miasteczka przychodzi, nie puszcza mnie do miast, dokąd przecież dla naszego interesu muszę często chodzić. Biegam do pana doktora, to w sprawie dostawy broni, to dowiadując się czy niema znowu kogo do przeprawy przez granicę a jej mówię, że dlatego do doktora chodzę, że bardzo niedomagam; z nią nie można inaczej...

Odjeżdżający siedział już w wolanciku, starannie nasuwając kaptur burki, skinął głową gajowemu na pożegnanie, a ten jeszcze coś mówił o żonie swej swarliwiej i zazdrosnej, gdy konia i wózek pochłonęła ciemność słotnej nocy marcowej.

. . . .

Upłynęło dni kilka czy też kilkanaście, kwiecień nadszedł... Chwile to były niezwyczajne: sprzeczne uczucia targały myślą i sercami. Wiadomości nad Styr dochodziły bardzo spóźnione. Już nie istniały wcale ślady niektórych oddziałów, a na Zabużu jeszcze mówiono o ich pierwszych krokach, nacechowanych pewnem powodzeniem. Jeszcze nie przestano zachwycać się wiadomościami i pomyślnych dniach dla oręża Langiewicza, gdy w rzeczywistości wypadki, szybko rozwijające się, przyniosły efemeryczną jego dyktaturę i zejście zupełne z pola walki.

Podczas dni szybko zmieniających się obaw i nadziei, w tym nadstyrzańskim zakątku, gdy coraz bardziej rozwijały się przygotowania do chwili stanowczej i spoglądano z otuchą na leśniczówkę, marząc, iż godzina stanowcza, która kiedyś wybije, nie zastanie ich nieprzygotowanymi i zupełnie bezbronnymi, jak to widziano w wielu innych okolicach, zaszedł wypadek, z nader błahych przyczyn pochodzący, który zburzył wszystkie plany tameczne, nikogo i nic nie ocalił...

Do leśniczówki zakołatały władze organizacji z poleceniem przeprowadzenia przez granicę pewnego młodzieńca, dążącego z ważnemi depeszami z Kijowa do Lwowa. Był nim młodziutki Stanisław Roszkowski, uczeń uniwersytetu Kijowskiego, wyprawiony do bawiącego we Lwowie generała Wysockiego z ustną misją.

Po użyciu znanych i kilkakrotnie wypróbowanych sposobów, przy pomocy również jednego z doświadczonych przemytników, jak i ciemnej nocy, udało się gajowemu jeszcze przed świtem przeprowadzić szczęśliwie przez granicę powierzchownego młodzieńca.

Dla większego bezpieczeństwa nie wchodził z nim gajowy ani na chwilę do chaty, ale, przedzierając się przez krzaki, oprowadził dokoła zagrody i, za pomocą drabiny na zewnątrz umieszczonej, weszli na strych szopy, która, jak wiemy była zarazem i arsenałem okolicy. Tam przeczekano do chwili najgłębszej ciamności, przed pierwszym blaskiem jutrzenki, pod których isłoną dokonaną została przeprawa.

Przed opuszczeniem leśniczówki, młody wędrowiec wskazał dzień omal nie godzinę swego powrotu. Ze strony galicyjskiej, ze Strzemilcza, tameczni przewodnicy mieli go przyprowadzić pod leśniczówkę skąd już gajowy obowiązany był mu towarzyszyć z powrotem do miasteczka.

Po powrocie szczęśliwej z owej przez kordon przeprawy, gajowy zastał w chacie swej istne piekło. Żona powitała go gradem przekleństw, wołając, iż wie wybornie, co znaczą te ciągłe biegania do miasteczka i wałęsania się około szopy, zamiast pilnowania lasu, że dziś właśnie wybornie przypatrzyła się rysom tej kobiety która go w szopie odwiedza.

Gajowy starał się wstrzymywać wybuch gniewu żony zazdrosnej i pełnej chorobliwych przewidzeń; przewyższało to jednak jego siły, rozdrażniona kobieta wciąż krzyczała, a on w ucieczce do dalszych połaci lasu szukał ocalenia.

Powtarzało to się coraz częściej, wreszcie codziennie.

. . . .

Młodziutki goniec o terminie powrotu ze Lwowa do leśniczówki nie zapomniał; nie spóźnił się ani o godzinę. W dniu uprzednio wskazanym, o bardzo późnej godzinie, gajowy, który nań wyczekiwał pod szopą, powitał z radością powracającegi. Strudzony młodzieniec poprosił go o kąt dla wypoczynku, bodaj krótkiego, po którym o świcie miał się udać do miasteczka; a stamtąd poczta organizacji powiezie go śpiesznie z powrotem do Kijowa. Pod dachem chaty leśnika czuł się zupełnie bezpiecznym.

Gajowy umieścił zmęczonego przybysza w szopie, gdzie piętrzyły się brogi słomy i siana. Były one pościelą a zarazem ochroną od zimna.

— Możecie tam zakopać się i spać, niby jakie paniątko w wygodnem łóżku. Za kilka godzin zbudzę panicza, pojedziemy do doktora Wermińskiego. On o panicza bardzo pytał wczoraj; mówił: Marcinie, pamiętajcie przyprowadzić mi tego chłopca cało i zdrowo... nie jednego już z poza kordonu do naszego doktora przyprowadzałem... i włos im z głowy nie spadł. Przecież jeździcie w naszej sprawie. Może z tego jeżdżenia to wyniknie, iż posłanie wasze długo rdzawieć nie będzie, bo nie tylko ta słoma i to tam siano dzisiaj posłaniem waszem... jest tam coś cenniejszego, o! jest...

Ostatnie wyrazy wymawiał takim szeptem, iż nie wiem czy dobiegły one ucha znużonego wędrowca. Wszedłszy do szopy, wpadł w głębinę słomy i znikł w niej...

Gdy, odchodząc, gajowy zamykał za sobą bramę szopy, młodociany goniec już zasypiał w falach słomy, pełen spokoju i radości, że szczęśliwie przebrnął wszystkie niebezpieczeństwa, że misja ważna ściśle i pomyślnie spełnioną została. Poczucie spełnionego dobrze obowiązku ukołysało go szybko, sprowadzając sny pogodne.

Jednocześnie ze skrzypnięciem drzwi szopy, słyszano jakieś szmery wśród krzaków; coś przemknęło szybko z pod zagrody leśniczówki zaszeleściało raz, drugi — i wprędce znikło w lesie.

Gajiwy podniósł głowę przystanął, cisza panowała dokoła, wiatr tylko leciuchny przesunął się ponad szczytami starodrzewu, poważne konary zakołysały się ociężale i nic już nie przerywało wspaniałego milczenia przyrody.

— Sarna widać ruszona z legowiska, pomknęła... pewnie „paczkarz“ gdzieś blisko przeszedł — zamruczał gajowy i ciężkim krokiem powlókł się do chaty... Obszedł on dzisiaj duży obszar lasu, należał mu się słusznie dobrze zasłużony spoczynek.

. . . .

Nazajutrz od wczesnego poranku gwarzono w sąsiedniej mieścinie z wielkim niepokojem. Mieszczanie w błękitnych kapotach leniwie przesuwali się po błotnistych ulicach miasteczka, z twarzami smutnemi, przerażonemi, komunikując sobie wzajem jakąś niezwyczajną nowinę. Żydzi zbierali się w rynku po dwóch po trzech, i gestykulując z ożywieniem coś również niezwykłego opowiadali: lecz rozprawiali znacznie głośniej od ludzi w kapotach błękitnych, mówiąc bowiem swym żargonem pewni byli, że nikt ich nie zrozumie.

(Dok. nast.)

wał to samo stanowisko w Ekaterynburgu. W następnym roku był kierownikiem kursów dla instruktorów i agitatorów komunistycznych w Moskwie. Znaczna ilość jego uczniów została wysłana na nasze kresy wschodnie. W 1924 r. zjawił się w Wilnie jako pop prawosławny i objął dyrekcję Banku Spółdzielczego Białoruskiego.

Długi państwowe

„Monitor Polski" w Nr 16 br. podaje następujący wykaz długów państwa i przez państwo przyjętych gwarancyj finansowych, w dniu 1 stycznia 1927 r.

Długi wewnętrzne państwa oprocentowane wynoszą: w markach polskich 9,348,629.204, w złotych 120,539.554, we frankach złotych 43,002.440, w dolarach 4,332.515.

Na długi gotówkowe przypada rachunek bezprocentowy kredytu skarbu państwa w Banku Polskim 25,000.000 złotych.

Długi w obligacjach obejmują zadłużenie skarbu państwa w Banku Gospodarstwa Krajowego w 8-procent. obligacjach komunalnych w złocie Banku Gosp. Kraj. w sumie 24,185.745.50 zł.

Długi zagraniczne: w Ameryce 231,207.448.70 dol.; we Francji skonsolidowane wobec rządu francuskiego i wobec instytucyj prywatnych 1,048.247.960.25 franków; w Anglji 4,836.974.2.1 funtów; we Włoszech 454,835.550 lirów; w Holandji 8,609.708.35 florenów; w Norwegji 20.015.200 koron nowr. i 1,477.10.0 funtów szt. W Danji 423.550 koron duńskich; w Szwecji 6,256.300 koron szwedzkich; w Szwajcarji 88.650 fr. szw. — Powstałe z tytułu wykonania protokułu insbruckiego 66.618.779 florenów austrjac. i 22,194.662 koron złotych.

Gwarancje finansowe, udzielone przez skarb państwa różnym instytucjom państwowym, prywatnym, somorządom, oraz osobom prywatnym, wynoszą złotych polskich 235,000.000; florenów holenderskich 104.809.40; franków szwajcarskich 500.000; dolarów amerykańskich 16,372.132; funtów szterlingów 2,840.386.9.7; koron czeskich 3,000.000; koron duńskich 500.000; rubli złotych 1,700.000; funtów tureckich 50.000.

Obieg bilonu w dniu 31 grudnia 1926 r. wynosił: w monetach zdawkowych 169,947.745 zł.; w biletach zdawkowych 289,509.324 zł. Razem 459,457.069 złotych.

Krynica w zimie

(Koresp. „Nowej Reformy").

Krynica, 21 stycznia.

Nadobnie i dostojnie wygląda Krynica w śnieżnej bieli. Gość kąpielowy, który wyjechał w lipcu lub sierpniu z Krynicy, pełnej ruchu wielkoświatowego kąpieliska, osłonecznionej promieniami lata, tryskającej życiem wśród zieleni lasów i gór, — zastaje obecnie Krynicę od tamtej odmienną. Życie w niej pulsuje, ale schroniło się do kurhauzowej sali restauracyjnej i kawiarnianej; bujne gazony i kwietniki zasypane śniegiem, na deptaku zjawiają się panie i panowie na wąskich ścieżkach. O dawnym sezonowym ruchu deptakowym niema mowy.

Widok zgoła odmienny, niż w lecie, ale mimo to pełen uroku. Zielone szpilkowe lasy, wbite jakby w biel grubej warstwy śniegu, mają właściwe sobie piękno. Powietrze, mimo niezbyt obecnie pomyślnej aury, dziwnie orzeźwiające. Sanki przemykają przy akompanjamencie dzwonków i rozwożą gości na bliższe i dalsze wycieczki. Sport nartowy ma niezbyt licznych amatorów, choć tor jest wcale dobry.

Nie ulega wątpliwości, że sezon zimowy ustali się w Krynicy i cor ku będzie liczniejszy. Z natury rzeczy bowiem wynika, że ludzie chorują nie tylko w lecie, lecz także w zimie. Dlaczegóżby więc nie mieli korzystać w zimie także z uzdrowisk, mających kąpiele i wody lecznicze do rozporządzenia? Oprócz Zakopanego, »zimowej stolicy Polski« — wzrastać będzie bez wątpienia w zimowej porze Krynica, dająca, oprócz dobrego powietrza i placów sportowych, także jedyne w swoim rodzaju kąpiele i wody.

Publiczność musi »nabrać przekonania« do zimowego sezonu w Krynicy. Oprócz Domu Zdrojowego zaczęły już w tym roku częściowo funkcjonować Nowe Łazienki z pokojami hotelowemi, urządzonemi wygodnie, centralnie ogrzewanemi. Wielkie pensjonaty nabrać także powinny do zimy przekonania i otworzyć w sezonie zimowym podwoje. Wtedy życie kąpielowe w zimie zapulsuje w Krynicy także silniejszem, niż obecnie tętnem.

Obecnie bowiem życie to zbyt jest monotonne i otwarcie mówiąc... nudne. Przebywa w Krynicy około 300 gości, osobistości z dobrych sfer towarzyskich. Dom Zdrojowy stara się uprzyjemnić im pobyt muzyką taneczno-koncertową na podwieczorkach i koncertową wieczór, ale to jakoś nie wystarcza do wypełnienia długich wieczorów.

Że Krynica żądna jest także w zimowym sezonie rozrywki i zabawy, najlepszym tego dowodem był wieczór Leona Wyrwicza, odbyty we wtorek w sali kawiarnianej kurhauzu przy udziale orkiestry i w intermezzach monologowych przeplatany tańcami. Sala wypełniona była po brzegi, sympatycznego naszego monologistę witano i nagradzano hucznemi oklaskami, bawiono się do późnej godziny w nocy.

Ale kto przyjeżdża tu w zimie, aby wypocząć i odbyć kurację, — ten nie dozna zawodu. A takich nie braknie nigdy. Obecnie też gości Krynica tyle osób, ile na razie, przy obecnych urządzeniach, pomieścić ich może. Oprócz innych bawią tutaj: b. minister Długosz, znany przemysłowiec krakowski p. Burtan, gen. Zawadzki, prof. Wyczółkowski z żoną, wicemarszałek ks. Stychel, red. »N. Ref.« M. Konopiński, księżna Radziwiłłowa z Rytwian, ks. Helena Czartoryska z Żorawna, dyrektor Huty Bankowej p. Swirtun i w. in. Lekarzy przybyło także kilku na sezon zimowy. Oprócz stale tu mieszkających: dra Kunietowicza, burmistrza Krynicy, i dra Ksawerego Górskiego, energicznego lekarza zakładowego, krzątającego się, jak zwykle po zakładzie kąpielowym, ordynuje także prezes dr Cercha.

Dyrektor Nowotarski urządził, przyznać trzeba, sezon zimowy, w sposób bardzo staranny i pomysłowy.

Pomimo pory zimowej buduje się kilka większych hoteli i pensjonatów, tak że na sezon letni będą już prawdopodobnie gotowe. Zarząd przystąpił też do zakładania fundamentów i zwozi materjały pod budowę nowego, dużego hotelu. Ma on stanąć w miejsce budowli t. zw. »pod Zamkiem« na wschód od pomnika Mickiewicza. Plan budowlany, zakrojony na szeroką skalę, przewiduje zburzenie wszystkich starych budynków, począwszy od domu, w którym mieści się apteka, aż pod placyk z pomnikiem Mickiewicza, nadto zburzenie reszty domów od »Zamku« w górę.

O tych planach i sanitarnych potrzebach Krynicy, od których spełnienia dalszy rozwój Krynicy w pierwszym rzędzie zależeć będzie, pomówić jeszcze będziemy mieli sposobność.

M. K.

Obrady dyrektorów szkół średnich

W sobotę i niedzielę toczyły się w Krakowie, w gimn. św. Anny, obrady dyrektorów szkół średnich okręgu krakowskiego, pod przewodnictwem dyr. Zachemskiego, w obecności reprezentanta kuratorjum szkolnego p. Przyjemskiego, prezesa stow. dyrektorów w kraju p. Gałeckiego z Warszawy. W zjeździe wzięło udział kilkudziesięciu dyrektorów.

Dyr. Al. Jaworski z Wieliczki w wyczerpującym referacie omówił rezultaty osiągnięte przez abiturjentów nowych typów szkół: humanistycznego, klasycznego, matematyczno-przyrodniczego i wykazywał, że dawne gimnazja klasyczne, w których dokonano jeno niewielkich zmian, lepiej spełniły owe zadanie ogólnokształcące, niż którekolwiek z nowych typów. Zarazem referent przedstawił przyczyny tego stanu.

Po wyczerpującej dyskusji, na obradach niedzielnych powzięto nast. rezolucje:

Przeciętny poziom ogólnego wykształcenia abiturjentów dzisiejszych gimnazjów w porównaniu z abiturjentami szkół średnich b. państw zaborczych, nie wykazuje, jakoby dzisiejsze gimnazja lepiej kształciły, niż dawne analogiczne szkoły średnie.

Przyczyną tego stanu rzeczy jest: a) niejednolicie ujęty ustrój dydaktyczny i organizacyjny gimnazjum, w szczególności podział jego na trzyletnią podbudowę i 5 letnie gimnazjum, oraz różnorodność typów; b) ogromna przewaga kształcenia materjalnego, wynikającego z obfitości programów, nad wykształceniem formalnem; c) niesprzyjające zewnętrzne warunki bytu i rozwoju gimnazjów, w szczególności: nadmierny ich wzrost, przepełnienie zakładów, niestosowne pomieszczenie, niedostateczne wyposażenie w pomoce naukowe i t. d.

Reforma ustroju szkolnictwa nie powinna być dokonana odrazu na terenie całej Rzeczypospolitej, lecz drogą eksperymentu w pewnej ilości szkół w poszczególnych kuratorjach. Należy przywrócić 8-letnie gimnazjum z wyższym celem kształcenia dla studjów akademickich i ze środkami dydaktycznemi, do tego celu prowadzącemi, od pierwszej do najwyższej klasy.

Ośrodkiem kształcenia winien być język polski, oraz język łaciński od klasy pierwszej.

Należy udoskonalić metodę nauczania i zróżnicować ją w klasach niższych, a wyższych.

Wreszcie zreformować należy studjum pedagogiczne i uruchomić kursy praktykantów.

KRONIKA

Kraków, 24 stycznia.

O głowę królowej egipskiej

P.A.T. donosi z Wiednia:

„N. Fr. Presse" donosi z Berlina: Według doniesień z Kairo, rząd egipski odmówił egiptologowi niemieckiemu dr Borchardtowi przedsięwzięcia prac nad wykopaliskami w Telamarna, ponieważ Borchardt przed wojną zabrał głowę egipskiej królowej Nesertiti, którą znalazł w Telamarna do Niemiec, gdzie została umieszczona w muzeum w Berlinie. Rząd egipski zawiadomił Borchardta, że będzie mógł dopiero wtedy przedsięwziąć prace w Telamarna, jeżeli zwróci głowę wspomnianej królowej.

Wykrycie olbrzymich pokładów rudy żelaznej we Włoszech

Z Rzymu donoszą:

W okolicy Carrary znaleziono ogromne pokłady rudy żelaznej, która wedle informacyj, podawanych przez prasę, jest najbogatszą w Europie. Włochy w razie rozwoju wydobywania tej rudy, uniezależniłyby się w zupełności od przywozu żelaza z zagranicy.

W ŚNIEGOWEJ SZACIE wystąpiła u nas nareszcie zima, po deszczowych, parnych dniach, darzących nas grypą i katarami, a wystąpiła jak przystało na karnawał, w balowej szacie, strojnie, z bogatym przepychem swych białych, miękkich puchów, w powiewnym tańcu lekko spływających śnieżnych gwiazdeczek. Zalśniły na drzewach serbrne okiścia „jak łzy niczyje", zmieniając planty i ogrody w fantastyczne wizje białej baśni, zadzwoniły na ul. sanki, rozbrzmiał wesoły gwar młodzieży w homeryckich zapasach srebrnemi kulami, zaroiło się na deptakach, na błoniach, ślizgawka, saneczki dziecięce ożyły.

A śnieg czarodziej zasypał chodniki i jezdnie miejskie tak obficie, że „oczyścił" miasto i poukrywał śmieci, papierki, odpadki i t. p. dowody poczucia czystości mieszkańców Krakowa. Uporządkował miasto, a spadł jak w bajce w samą porę, po bytności Haruna al Raszyda naszych spraw wewnętrznych i jego zapowiedzi oczyszczenia miasta. Spadł jakby na gest czarodzeja, a tak obficie, tak gęsto, tak dokładnie, że dziś wyruszyły na ulice machiny magistrackie i zbierają zaspy i wywożą je. A razem z zaspami wywożą i śmieci. Na ulicach będzie czysto, zimowa bajka uczy porządku...

KURATOREM OKRĘGU SZKOLNEGO KRAKOWSKIEGO w miejsce dra Riemera, który mianowany został kuratorem lwowskim, ma zostać wedle pogłosek warszawskich, jeden z profesorów wyższej uczelni z poza Małopolski.

ORGANIZACYJNE POSIEDZENIE JUBILEUSZOWE. Dnia 23 bm. ukonstytuował się z prawem dalszej kooptacji komitet jubileuszowy 25-lecia istnienia „Tow. Kolonij wakacyjnych dla uczniów gimnazjów Krakowa", który zgromadził licznych członków oraz gorących sympatyków Towarzystwa ze wszystkich sfer społeczeństwa. Przewodniczącym komitetu jubileuszowego obrano dyr. Bednarskiego, zastępcami obecnego prezesa Tow. dra Ekierta i prof. uniw. Jagiel., dra Piotrowicza. Komitet po ustaleniu w głównych zarysach w wyczerpującej dyskusji programu obchodowego, w której brali udział dyr. Bednarski, prof. Kochowa, dr Ekiert, kurator Stach, dyr. Mazanowski, ks. prałat Kulig, red. Lekszycki r. Szarek, prof. dr Zakrzewski, dr Makomaski, prof. Stopka, p. Hiesztin, p. Górski i inni, uchwalił między innemi wydanie „Księgi pamiątkowej" i ufundowanie sztandaru dla kolonistów w Porębie Wielkiej. Następnie komitet wyłonił z pośród swego grona 4 subkomitety wykonawcze, a to: obchodowy pod przewodnictwem b. kuratora śląskiego, p. K. Stacha; redakcyjny pod przewodnictwem prof. Piotrowicza; komitet b. kolonistów pod przew. dyr. teatru dra Tempki-Nowakowskiego i komitet dla ufundowania sztandaru dla kolonistów pod przew. p. B. Górskiego. Do komitetu redakcyjnego wybrano m. in. znanego literata poetę Wł. Orkana z Poręby Wielkiej. Wkońcu uchwalono wydanie odezwy do społeczeństwa z wezwaniem jak najsilniejszego poparcia idei i dążeń Towarzystwa. Najbliższe posiedzenie pełnego komitetu odbędzie się w niedzielę dnia 30 bm. o godz. 11 przed południem w gmachu IV gimnazjum.

EGZAMINY USTNE na państwowym wyższym kursie nauczycielskim w Krakowie dla eksternistów, rozpoczną się w roku 1927 w terminie zimowym dnia 28 lutego, w terminie jesiennym dnia 24 października. Terminy egzaminów praktycznego i piśmiennego wyznaczy dyrekcja we własnym zakresie i zawiadomi o nich dopuszczonych kandydatów.

ZGON RADCY MIEJSKIEGO. W ubiegłą sobotę zmarł w Krakowie ś.p. Jan Jasiński, radca miejski, długoletni działacz robotniczy i członek krak. Rady robotniczej P.P.S.. Pogrzeb odbędzie się we wtorek.

„CZARNA KAWA" SYNDYKATU DZIENNIKARSKIEGO. Na wczorajszej „Czarnej kawie" Syndykatu dziennikarzy krakowskich gorące oklaski zbierała znana śpiewaczka, p. Bronisława Krajewska, która odtworzyła szereg pieśni swym pięknym, świetnie wyszkolonym głosem. Młoda pieśniarka, panna Wanda Szczepańska, czarowała widzów swym srebrzystym głosem i znakomitą interpretacją piosenek. Wielką artrakcją programu był występ trombonisty, p. Rudolfa Gemrotha. Rosyjski taniec z temperamentem odtańczony przez panie Relównę i Szafrańcównę, przyjęty został entuzjastycznemi oklaskami. P. Mowczanowski budził wesołość swemi monologami. Znakomitem uzupełnieniem programu były popisy chóru męskiego „Symphonia". Chór pod batutą p. dyrygenta Stańczyka odśpiewał pięknie pieśni Żeleńskiego, Lachmana, Griega, Surzyńskiego. Podnieść należy wyborny akompanjament znanego pianisty, p. Tadeusza Pliszewskiego.

GENERALNA PRÓBA SZOPKI MICHALIKOWEJ. Wczoraj o godz. 11 w nocy odbyła się w Jamie Michalikowej wobec zaproszonych gości generalna próba szopki, której autorem literackim jest prof. Janczyk, a części plastycznej znany artysta mal. Gumowski. Przesuwające się przez scenkę figurki nadzwyczaj udolnie wykonane — budziły wrażenie, że ma się do czynienia z żywemi osobami w pomniejszeniu — a tekst tę złudę pogłębił i w sposób bajecznie dowcipny uwydatnił. Szopce należy rokować długi żywot, ku zgryzocie nie tylko dyr. Nowakowskiego, ale nawet wszystkich potentantów kinowych. Na próbie obecni byli między innymi wybitnymi osobistościami prez. miasta Rolle i prof. Ak. Sztuk Pięknych X. Dunikowski.

SPĘD BYDŁA NA TARGOWICĘ MIEJSKĄ. Od dnia 15 do 21 bm. spędzono na targowicę miejską 1.730 sztuk zwierząt. Spęd bydła, cieląt i nierogacizny był mniejszy niż w ubiegłym tygodniu. Jakość bydła rogatego dość dobra. Ceny zwierząt utrzymywały się na poziomie ub. tygodnia. Na konsumcję miejscową sprzedano ze spędzonych zwierząt 1.669 sztuk, na konsumcję innych gmin kraju 48.

ŚMIERTELNY WYPADEK. Dzisiejszej nocy wyskoczył z pociągu towarowego w pobliżu stacji Zabierzów Mateusz Podgajny, lat 30 liczący, hamulczy kolejowy i pośliznąwszy się na szynie upadł, uderzając głową o ziemię tak nieszczęśliwie, że poniósł śmierć na miejscu.

ARESZTOWANIE ZŁODZIEJI MIESZKANIOWYCH. Policja aresztowała dwóch braci Kobielów, Franciszka i Władysława, pochodzących z Woli Duchackiej, za kradzieże mieszkaniowe. Ponadto aresztowano Jakóba Józefa, Józefa Lacha i Siwka Adama, którzy w dniu 16 września włamali się do mieszkania Marji Piwowarskiej i skradli garderobę wartości 1.500 zł. Skradzioną garderobę sprzedali niejakiemu Leopoldowi Jurkowi, którego również aresztowano za fałszerstwo.

W POTRZASKU. Aresztowano Jana Gajca i Tomasza Hajdukę, którzy usiłowali się przed kilku dniami włamać do sklepu przy ul. Lwowskiej. W czasie rewizji w mieszkaniu aresztowanych, znaleziono znaczną ilość garderoby, którą poszkodowani mogą oglądać w urzędzie śledczym w godzinach urzędowych.

„OPŁATEK NAUCZYCIELSKI. W dniu 15 bm. urządziła sekcja Towarzystwa „Ogniska" nauczycielskiego w Krakowie tradycyjny „opłatek", który zgromadził miejscowe i okoliczne nauczycielstwo szkół powszechnych. Uroczystość rozpoczęła pięknem przemówieniem dr Wanda Bobkowska poczem przemawiali kolejno serdecznie liczni uczestnicy z senatorem Stanisławem Nowakiem na czele. Po odśpiewaniu kolęd przy artystycznie ozdobionej i rzęsiście oświetlonej choince, nastąpiły produkcje muzykalno-wokalne, z których najwięcej podobał się piękny śpiew p. Hubisztówny. Monologi p. Doruli i recytacje utworów Boya Żeleńskiego stanowiły obfity program, poczem odbyła się zabawa towarzyska, aranżowana przez p. Cieślę. Zarząd „Ogniska" i uczestnicy wyrazili wdzięczność ruchliwemu i energicznemu komitetowi za znakomicie i ekonomiczne przygotowanie sympatycznej i szczerej zabawy.

„O POTĘGĘ POLSKI". Pod powyższym tytułem urządza Związek akad. „Młodzież wszechpolska" cykl odczytów. Odczyty odbywać się będą co niedzielę w sali Kopernika na uniw. Jagiel., o godz. 6 wieczorem. Pierwszy odczyt odbył się w niedzielę 23 bm., wygłoszony przez p. K. H. Rostworowskiego na temat: „Walka o duszę narodu". Jako następni prelegenci przemawiać będą pp.: min. J. Zdziechowski, min. Stanisław Grabski, prof. Konopczyński, prof. R. Rybarski, gen. St. Haller, prof. Winiarski, prof. Czekanowski, senator Jabłonowski, prof. B. Wasiutyński i inni.

Z teatru im. J. Słowackiego

»UŚMIECH LOSU«,

komedja w 4-ch aktach Włodzimierza Perzyńskiego.

Komedja zdecydowanie teatralna. Są w niej wszystkie atuty sugestji scenicznej, łatwej co prawda, lecz tem bardziej wystarczające, by t. zw. szerszą publiczność zaciekawić, a nawet silniej poruszyć. Znać tutaj wprawną rękę świetnego scenika, jakim jest Perzyński, znać zręczność tutaj autora, który za sobą ma »Politykę«, »Szczęście Frania«, a przedewszystkiem niezrównaną »Lekkomyślną siostrę« i nie mniej doskonałą »Aszantkę«. Nie wszystkie co prawda akty mają tę samą siłę; niektóre słabną i gubić zaczynają się w słowach. Pochodzi to jednak stąd, że autor z jednej strony stara się przemawiać odpowiednio powojennemi, mocno jaskrawemi efektami, dostosowanemi do górującej obecnie fizjognomji życia, z drugiej zaś strony tej właśnie fizjognomji życia, jego moralności zwichniętej, wypowiada walkę, w tej walce scenicznej bynajmniej nie unikając łatwo uchwytnych środków.

Stąd to w ostatniej komedji Perzyńskiego jest cały konglemerat przeróżnych rodzajów scenicznych i teatralnych oddziaływań. Jest zatem najpierw drgnienie dramatu społecznego, jest obyczajowa komedja, jest przez chwilę niemal farsa z obrazem dancingu i jazz-bandu na scenie, jest nagłe przejście w melodramat, a wreszcie w sztukę moralno-wychowaczą. Tę, różnorodność rodzajów spaja jednak właśnie nie górującej idei moralnej, chęć walki z ohydą, życia. Jest w tem silny refleks niezagasłego młodego entuzjazmu, z którym kiedyś Perzyński w swej liryce nawoływał: »Naprzód, z miłością, wiarą i tęsknotą — Do ideału, do sławy, a wiernie, A jeśli błoto po drodze — przez błoto, — A jeśli ciernie i głogi, przez ciernie, — A jeśli wieńce i róże—przez róże!« — Lecz gdy kiedyś w drogę wybierał się poeta »bez młodzieńczej wiary w świat«, dzisiaj usiłuje »błoto« przezwyciężyć i ponad nie wznieść purpurową różę serca, miłości czystej i poczucia godności ludzkiej. Pozwala uwierzyć w zwycięstwo dobra. Już to samo, to skłonienie się ostateczne w stronę optymizmu, podnieść należy jako rzecz dodatnią, w szczególności w zestawieniu zogólem naszych komedyj powojennych, nie wychodzących przeważnie, z wyjątkiem bardzo nielicznych przykładów, poza nurzanie się w błocie. Może komu do gustu nie przypadnie ten przystrój wychowawczo-dydaktyczny, lecz jest on tutaj nie okrasą, lecz integralną treścią. Tkwi wyraźnie już w pierwszym kroku komedji, w tym przejmującym obrazie upadłego inteligenta, który swą postacią żałosną otwiera akcję i jej promienie w sobie skupia. Poprzez zaprzedanie swej godności ludzkiej za cenę »uśmiechu losu« wojennemu paskarzowi, poprzez zbudzenie się w nim najpierw miłości, a potem sumienia, poprzez strzał z rewolweru w sali dancingowej, poprzez więzienie, zmierza on z powrotem na drogę pracy i moralności, a prawdopodobnie i prawdziwego szczęścia.

Może komu ckliwym i zbyt melodramatycznym wydać się ten tok rzeczy, lecz nie mniej przyznać należy, że sama już postać duchowego i życiowego wykolejeńca jest doskonale pomyślaną. Że zaś jest więcej postacią tragiczną, niż komedjową, to jest w tem już właściwość komedyj Perzyńskiego, tego gorzkiego ironisty, śmiejącego się poprzez przejmujące smutki życia. To jednak, że smutki tutaj usiłuje poeta w jasność zamienić, to nowy, cenny element jego scenicznej pracy. Jeśli zaś dzięki temu czynnikowi zarysowały się nawet pewne wykolejenia i przewlekłości w samej technice komedji, to niedomagania te, widoczne szczególnie w 2-gim i 4-tym akcie, odskonale okupują teatralnie żywe akty I i III.

Na te też akty nacisk położyła umiejętna reżyserja p. Sosnowskiego, wydobywając mocno wszystkie ich wydatniejsze akcenty tak indywidualne, jak zbiorowe. Pod jego to doświadczoną ręką wstrząsającej plastyki nabrała postać Siewskiego w ujęciu p. Milskiego. — Może komu, co komedję tę widział w Warszawie, nasuwało się takie czy inne zestawienie tej roli z kapitalną pono kreacją p. Jaracza, lecz nie może to w niczem zmniejszyć szczerego uznania dla krakowskiego odtwórcy, który z trudnego zadania wywiązał się jak najlepiej, wykazując wysoki stopień zdolności scenicznych w żywem a tak opanowanem kształtowaniu bolesnej postaci upadłego inteligenta. Kontrastującą z nim postać powojennego potentata mocno z właściwem sobie rozmachem odtworzył p. Komornicki, a przydana mu do boku piękna kobieta z doskonale stosowanym temperamentem i kształtnemi nóżkami, otrzymała silny i tak słusznie niepokojący wyraz w efektownej grze p. Hałacińskiej, której bogate, jak widzimy, emploi sceniczne nie zamyka się bynajmniej tylko w koturnowym zakresie. Na pełną pochwałę zasługuje gra p. Bednarzewskiej, która swą pozornie skromniutką rolę z wrodzonym sobie czarem opromieniła prawdziwie słonecznym »uśmiechem losu«, przez doświadczenia i ból życia zdobytym. Podstarzałego konkurenta-wuja z zabawną charakterystycznością doskonale unaocznił p. Jednowski, postać zaś żony wojennego dorobkiewicza starannie odtworzyła p. Koronkiewiczówna, choć, znając i tak ceniąc duży talent młodej artystki, można przyjąć, że tym razem nie była w swoim żywiole. Obydwie epizodyczne postacie kelnera-chama, jak też zawodowego footballisty, wypadły bardzo trafnie w grze pp. Kustowskiego i Kwiecińskiego.

Scena zbiorowa w akcie 3-cim była świetnym popisem ładnych dekoracyj, pięknych toalet, ślicznego tańca p. Czartorzyskiej wespół z p. Suchcickim, wiernie á la rodzinny nasz »bar« w Esplanadzie przedstawionego dancingu, barwnego grona gości, wśród których zauważyliśmy z uznaniem przykładnie statystujących wraz z Szkołą dramatyczną — pp. Nowakowskiego i Sosnowskiego.

Komedja pomimo wszystkie »ale« ma zapewnione powodzenie teatralne i — zacną myśl na czasie.

Bol. Pochmarski.

Z TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś w poniedziałek po raz 21-szy rekordowy faworyt tego sezonu „Proboszcz wśród bogaczy" na przedstawieniu popularnem po cenach zniżonych do połowy.

TEATR POPULARNY „NOWOŚCI". Dawno już nie miała nasza publiczność sposobności rozkoszować się operetką, która łączy w sobie naj-

wybitniejsze walory muzyczne i artystyczne, a poziomem wykonania przewyższa wszystkie dotąd w Krakowie grane operetki. Taką właśnie opretką jest „Królowa cyrku", ostatnia nowość, grana 300 razy w Wiedniu codziennie. Występują w niej gościnnie niezrównana Elna Gistedt, Z. Malinowski (obdarzony fenomenalnym głosem) tenor warszawskich „Nowości", T. Pilarski (jun.-, nadto M. Olska, dyr. Pilarski (który świetnie wyreżyserował tę operetkę), Jaglarz, Rzewuski i inni. Dyryguje Z. Górzyński. Balet wzmocniony 24 osób układu baletmistrza Morawskiego. Orkiestra i chóry powiększone. — W próbach „Kopciuszek" oraz „Poeta i sekretarka" (Odyseeja).

ALFRED PICCAVER, najsłynniejszy śpiewak współczesny, w powrocie z tournee w Rumunji wystąpi w Krakowie z jedynym koncertem w niedzielę, 30 bm w Starym Teatrze.

JERZY LALEWICZ, znakomity pianista i pedagog, wystąpi w Krakowie tylko jeden raz, a to we czwartek, 27 bm.

REPERTUARY:
TEATR IM. SŁOWACKIEGO

Poniedziałek, 24 stycznia: „Proboszcz wśród bogaczy" (popularne).
Wtorek, 25 stycznia: „Uśmiech losu".
Środa, 26 stycznia: „To co najważniejsze".

TEATR POPULARNY „NOWOŚCI".

Poniedziałek, 24 stycznia: „Księżna Cyrkówka".
Wtorek, 25 stycznia: „Księżna Cyrkówka".
Środa, 26 stycznia: „Księżna Cyrkówka".
Czwartek, 27 stycznia: „Księżna Cyrkówka".

Z wędrówek po kinach krakowskich

(Sztuka: „Harold ma pecha". — Uciecha: „Królewicz fijołków". — Nowości: „Noc przedślubna").

Harold Lloyd w swoim „pechowym" filmie daje próbkę „humoru ruchu", w którym obok komizmu poszczególnych sytuacyj, gra wielką rolę oszołamiające tempo ich zmiany. Jednocześnie sięga także częściowo po laury Douglasa Fairbanksa, dając „koncert akrobatyki, gimnastyki, zręczności i nadludzkiej odwagi", w czem jednak dużą rolę odgrywają też cuda aparatu. W całości rzecz zdecydowanie wesoła ma błyskawiczne tempo — Harold Lloyd zdaje sobie sprawę, że domieszka lirycznego sentymentu, jaką stosuje n. p. Charlie Chaplin, nie jest w jego charakterze. Wszechstronne wyzyskanie samochodu w tym filmie, jako „instrumentu humoru", jest pomysłem doskonałym. Mały „wulkan wesołości" kryje się też w dodatkowej komedyjce obecnego programu Sztuki w „Niewolnicach haremu".

„Królewicz fijołków" jest jeszcze jednym dowodem prawie triumfalnego wkraczania do repertuaru naszych kin w ostatnich czasach produkcji filmowej wiedeńskiej. Nawet zdradzona przez pewną część tej produkcji charakterystyczna tęsknota obecnego zbiedniałego Wiednia do „dawnych dobrych czasów" wraz z sentymentem do c. k. mundurów i noszących ich kawiarnianych bohaterów, nie stanowi tu przesady. Albowiem wiedeński film zdążył się już wyspecjalizować na pewnego rodzaju swoistym lekkim wdzięku i „smycie", podobnym do wdzięku wiedeńskich operetek. — Zmieniły się czasy, więc zamiast libret operetkowych, dostarcza Wiedeń libret kinowych, zawsze niezawodnych w efekcie — z resztą nawet tasama melodyjna muzyczka, co dawniej, przygrywa, jest na srebrnym ekranie kilka ładnych dziewczątek i jeszcze raz piękny Harry Liedtke. Bardzo miło.

W Nowościach program zupełnie karnawałowy, ze zdrowym, czysto amerykańsko-filmowym humorem opartym na zabawnym nonsensie i gwałtownych kontrastach. W tym guście idzie tu aż trzy komedje „Univ. Pictures Corp" — z ośmioaktową „nocą przedślubną" na czele. Historja to wielce skomplikowana i prawie gorsząca, gdyż bohater dostaje się do małżeńskiej sypialni przez jaskinię karcianą, Armję Zbawienia i — publiczną łaźnię rzymską. W humoresce „Rolf wybawcą" godna jest widzenia fenomenalna tresura psa, pracującego przed aparatem filmowym, jak dobry aktor, z miną niemal świadomego swej roli komika. (stm.)

Sprawy sądowe

ECHA SPRAWY BAGIŃSKIEGO I WICHERKIEWICZA.

Warszawski sąd apelacyjny rozpatrywał w sobotę ponownie z powodu niewłaściwości kwalifikacji, sprawę Kucharskiego, Wiktorowicza, Dąbrowskiego i Wasilewicza, skazanych przez sąd okręgowy za usiłowane w roku 1923 uwolnienia Bagińskiego i Wieczorkiewicza. Wyrok wówczas wydany skazywał Dąbrowskiego i Wasilewskiego na 8 lat więzienia, Wiktorowicza na 4 lata, a Kucharskiego na rok.

Obecnie wydany wyrok zmienia karę dla Wiktorowicza na 3 lata więzienia z zaliczeniem aresztu prewencyjnego, wobec czego Wiktorowicz znalazł się już na wolności. W stosunku do Wasilewskiego i Dąbrowskiego wyrok poprzedni został zatwierdzony z zaliczeniem jednak również aresztu prewencyjnego, wobec czego pozostaje im jeszcze do odbycia kara pięcioletniego więzienia.

Z kraju i ze świata

PODRÓŻ INSPEKCYJNA MIN. SKŁADKOWSKIEGO. — Minister spraw wewn., Składkowski w dalszej swej podróży inspekcyjnej odwiedził Nowy Sącz, Gorlice i Jasło, gdzie zbadał działalność tamtejszych starostw. Dnia 22 bm. minister Składkowski wyjechał z Jasła na teren woj. lwowskiego.

WYBORY DO RADY MIEJSKIEJ W PRUSZKOWIE BĘDĄ UNIEWAŻNIONE. „Głos Prawdy" dowiaduje się, że wobec stwierdzenia, że przy wyborach do Rady miejskiej w Pruszkowie dokonano szeregu nieprawidłowości, wybory te będą unieważnione. Jak wiadomo, przy wyborach tych przeszła większą większością lista komunistyczna.

ZMIANA W REDAKCJI „RZECZYPOSPOLITEJ". Dotychczasowy naczelny redaktor „Rzeczypospolitej", p. Bol. Szczepkowski, ustąpił z tego stanowiska. W jego miejsce kierownictwo pisma objął poseł Chaciński.

ZAWODY KONNE W WARSZAWIE. (A.) — W niedzielę odbyły się w godzinach popołudniowych w ujeżdżalni 1 p. szwoleżerów w Warszawie zawody konne na cześć zwycięstwa trzech naszych jeźdźców w Ameryce. W konkursie wzięli też udział major Toczek, rotmistrz Królikiewicz i porucznik Szosland. Zawody wypadły bardzo dodatnio.

ZAMKNIĘCIE FABRYKI „GRANAT" Z POWODU NIEBEZPIECZEŃSTWA. Pisma warszawskie donoszą: Bezpośrednio po tragicznym wybuchu w fabryce amunicji „Granat" latem ubiegłego roku, komisja miejska postawiła przedsiębiorstwu ściśle określone warunki wytwórczości, które przedewszystkiem zmierzały do zagwarantowania niezbędnych zmian technicznych do 31 grudnia 1925 r. Wobec zwrócenia się zarządu fabryki o przedłużenie koncesji, co było motywowane koniecznością wykonania zamówień dla ministerstwa spraw wojskowych, przeprowadziła ponowną rewizję fabryki specjalna komisja, w której skład weszli przedstawiciele inspekcji pracy, M. S. W., policji i straży ogniowej. — Po skonstatowaniu przez komisję, że przedsiębiorstwo nie dotrzymało postawionych mu warunków bezpieczeństwa pracy, w szczególności, że przechowywano w dużej ilości materjały wybuchowe, komisja postanowiła fabrykę natychmiast zamknąć.

Postanowienie zakomunikowane zostało do ostatecznej decyzji prezydentowi miasta, chodzi bowiem o los 180 robotników, którzy tracą pracę.

ARESZTOWANIE KOMITETU MŁODZIEŻY KOMUNISTYCZNEJ. Policja polityczna w Warszawie po dłuższej obserwacji wykryła w domu przy ul. Wiejskiej 13, w mieszkaniu niejakiej Ity Gempel, ośrodek zbierania się komitetu okręgowego młodzieży komunistycznej i w piątek wieczorem wkroczyła do lokalu w momencie, gdy pełny komitet rozpoczynał obrady. Wszystkich uczestników razem 10 żydków, aresztowano i oddano sędziemu śledczemu. Przy rewizji osobistej oraz w lokalu znaleziono wielki materjał dowodowy, w szczególności zastano na stole materjał dyskusyjny, tudzież komunikat, przygotowany do rozesłania rozmaitym komitetom dzielnicowym i licznym jaczejkom. Znaleziono także statut t. zw. czerwonej pomocy. Nadto w czasie rewizji ujęto na ulicy sekretarza komitetu okręgowego młodzieży komunistycznej.

NAPAD BANDYTÓW NA „KRÓLIKARNIĘ" Z Warszawy donoszą: Zakład „królikarnia", urządzony dla opieki nad chorymi przy ul. Pułtuskiego 13, był wczoraj widownią napadu trzech bandytów. Służba i mieszkańcy zdołali się zabarykadować w kilku pokojach, wobec czego bandyci, nie mogąc dostać się do wnętrza, a słysząc telefoniczne wezwanie policji, zbiegli.

NOWA KOMPOZYCJA NOWOWIEJSKIEGO. Feliks Nowowiejski ukończył nową swą wielką kompozycję. Jest nią 4-aktowy balet p. t. „Tatry", osnuty na tle ludowych melodyj podhalańskich. Balet ten będzie prawdopodobnie wystawiony w niedługim czasie na jednej ze stołecznych scen zagranicznych.

ZASĄDZENIE POR. STEFANOWICZA. Wyrokiem sądu wojskowego w Poznaniu został por. 29 p. strz. kaniowskich, Stefanowicz, skazany na 8 miesięcy twierdzy za zabójstwo por. Jakóbowicza, dokonane w Kaliszu.

DWA MORDERSTWA. Jak donoszą ze Śremu (Wielkopolska), w Zbrudzowie zaszedł ohydny wypadek zabójstwa, który wstrząsnął całą okolicą. Franciszek Tórz zastrzelił swego szwagra Wiśniewskiego. Wiśniewski miał za żonę siostrę mordercy Tórza, z którą miał się rzekomo źle obchodzić. Między Wiśniewskim a Tórzem wybuchła ostra sprzeczka, która zakończyła się zastrzeleniem Wiśniewskiego.

Z Chodorowa donoszą, że w Strzeliskach Now. zamordowano bogatego gospodarza Dmytrę Bessaraba i obrabowano go z pieniędzy, które przed chwilą otrzymał za sprzedaż gruntu swemu sąsiadowi.

Podejrzenie skierowało się przeciw Stefanowi Prusowi i Józefowi Turczynowi, którzy w śledztwie przyznali się do mordu.

SMUTNY PRZEJAW W GIMNAZJUM. Z Grodziska Mazowieckiego donoszą o przykrym wypadku w życiu miejscowego gimnazjum, założonego przez sejmik, a prowadzonego przez Związek zawodowy nauczycieli szkół średnich. Uczniowie klasy siódmej tego gimnazjum nie zrobili zadanego im jeszcze przed świętami Bożego Narodzenia wypracowania polskiego i z tego powodu dn. 17 i 18 bm. nie stawili się na lekcje. Strajkiem kierowała jakaś organizacja uczniowska, która rozstawiła pikiety, wstrzymując kolegów, którzy przybywali na lekcje. Kres temu wybrykowi położyli rodzice, których zarząd gimnazjum zwołał dnia 18 bm. na zebranie.

SKAZANIE NIEUCZCIWEGO URZĘDNIKA. — Sąd w Chojnicach skazał urzędnika kasy gminnej Fankindejskiego, który zdefraudował większą sumę pieniężną na 7 miesięcy więzienia.

SZYKANY POLAKÓW PRZEZ DUCHOWIEŃSTWO W GDAŃSKU. „Gazeta Gdańska" zamieszcza wiadomość, świadczącą, iż niemieckie duchowieństwo katolickie w Gdańsku pozostaje pod silnym wpływem żywiołów hakatystycznych i odnosi się wrogo do miejscowej ludności polskiej. „Gazeta Gdańska" podaje mianowicie, że 31 grudnia z. r. niemiecki proboszcz katolicki w Nowym Porcie, ks. Prende, zażądał usunięcia z kościoła chorągwi miejscowego Towarzystwa Polek, której niedawno sam wyznaczył miejsce w kościele oraz w procesjach.

SAMOBÓJSTWO WŁAŚCICIELA DÓBR. Jak donoszą z Gdańska, samobójstwo przez powieszenie popełnił właściciel majątku Hugo Mennemann w Brunowie w pow. Wielkie Żyławy. Przyczyna narazie nieznana.

BURMISTRZEM W KARWINIE wybrany został w sobotę kandydat polski, nauczyciel Teodor Gusiur, który otrzymał 23 głosy, wobec 17 głosów czeskich. Pierwszym zastępcą wybrany został prezes „Macierzy", dr Wacław Olszok, drugim zastępcą górnik Machacz, polski komunista. Zwycięstwo polskie przy wyborze wywołało wśród ludności polskiej duży entuzjazm, gdyż Czesi pewni byli, że zdobędą większość przy wyborach.

WYROK W PROCESIE GARIBALDEGO. — Z Paryża donoszą: Po trzech dniach procesu zapadł wyrok w sprawie Garibaldiego i towarzyszów. Garibaldi i Muzia skazani zostali na 2 miesięce więzienia i po 100 franków grzywny, inni oskarżeni na 1 miesiąc więzienia i po 50 franków grzywny. Wszystkim zaliczono do kary areszt śledczy, wobec czego odzyskują oni zaraz wolność. Pułk. Garibaldi został uwolniony od zarzutu współwiny w spisku w Perpignac, a zasądzony z innych punktów oskarżenia.

NAGŁY ZGON LEKARZA W CZASIE OPERACJI. Z Budapesztu donoszą: Kierownik kliniki ginekologicznej, prof. dr Kubinyi, dokonywał operacji jednej pacjentce, gdy nagle skalpel wypadł mu z ręki, a on sam bez jednego okrzyku usunął się na ziemię i zakończył życie. Asystenci przenieśli profesora do sąsiedniego pokoju, gdzie stwierdzili śmierć wskutek udaru serca, poczem bezzwłocznie dokonali operacji.

PRZYMUS PICIA MLEKA W SZKOŁACH AUSTRJACKICH. Austrjackie ministerstwo oświaty wydało rozporządzenie, aby począwszy od 1 lutego b. r. wprowadzić we wszystkich szkołach powszechnych i w niższych klasach gimnazjalnych przymusu picia mleka przez dzieci szkolne.

Koszty obowiązkowe śniadania, składającego się z kubka mleka i bułki, ponoszą rodzice, w wyjątkowych zaś wypadkach udowodnionego ubóstwa, pokrywają ten wydatek gminy wspólnie ze skarbem państwa.

Nauczyciele mają czuwać, aby dzieci nie uchylały się od przymusowego śniadania, a mleko było zdrowe.

Kubek mleka dany w dzieciństwie, zapobiegnie konieczności stałego powiększania szpitalów i wydawania olbrzymich sum na leczenie karlejącego narodu.

SKAZANIE OBYWATELA POLSKIEGO W ROSJI. Z Moskwy donosi Rps.: Sowiecki sąd okręgowy w Mińsku skazał na 8 lat zamknięcia w więzieniu obywatela polskiego Kutko-Kuczyńskiego, oskarżonego o rzekome szpiegostwo na rzecz Polski.

KWESTJA POCHODZENIA CZŁOWIEKA OD MAŁPY. Jak donoszą amerykańskie pisma, zdaniem dra Williama K. Gregory, kuratora anatomji porównawczej i dra Nilo Helmana, członka badań w departamencie antropologji amerykańskiego muzeum, fakt pochodzenia człowieka od małpy został naukowo udowodniony przez zebranie całego szeregu dowodów.

Główny dowód stanowi uzębienie „byłej przed trzema miljonami" lat małpy a obecnym człowiekiem. Rezultaty badań zostały opublikowane w obszernem dziele bogato ilustrowanem. Jak ono podaje, odnaleziono pochodzenie obecnego słonia i dzisiejszego konia. Ten ostatni ma pochodzić od małej kreatury podobnej do lisa, który bujał przed miljonami lat po pustkowiach świata. Wszelkie twierdzenia swe opierają uczeni na porównaniu uzębienia. Prawdziwym przodkiem człowieka, jak podaje wspomniane dzieło, miała być małpa dryopithecus, która zamieszkiwała dziewicze lasy i żywiła się mięsem i orzechami.

ZMARLI:

— W Katowicach zmarł w sobotę prezes senatu przy sądzie apelacyjnym, ś. p. Kazimierz Kamieniecki, w 61 roku życia.

Reduta prasy

Na Reducie Prasy, która odbędzie się w dniu 1-go lutego we wszystkich salach Starego Teatru, każdy być pragnie i słusznie — boć ten jedyny wielki reprezentacyjny bal Syndykatu dziennikarzy krakowskich jest zawsze najświetniejszą zabawą sezonu karnawałowego. Zaproszeń pozostała już tylko bardzo drobna ilość. Osoby, które zaproszeń nie otrzymały, mogą się po nie zgłaszać do Redakcji „Czasu" codziennie od godziny 4-tej po południu, gdzie od wtorku 25 bm. sprzedawane są również bilety. Cena biletu 10 zł, bilet akademicki i oficerski 6 zł. Sale zabawowe pod kierownictwem specjalisty malarza-dekoratora, Czesława Walliga, zamienione zostaną w jakiś czarodziejski pałac baśniowo-kinowy. Bufety prowadzone we własnym zarządzie komitetu oraz biura wyborcze konkursowe rozmieszczone zostaną w przepięknych artystycznych kioskach. — W konkursie tanecznym, który zainteresuje niewątpliwie szerokie koła miłośników tańca, zapewniony jest już współudział p. Czartoryskiej, art. teatru im. Słowackiego, primabaleriny op. „Nowości" R. Góreckiej, baletmistrza W. Morawskiego, świetnej pary tanecznej Rene i Madeleine oraz pań Kownackij, Rellówny i Szafrańcówny. Ponadto zapowiedział swe uczestnictwo jeden z doskonałych tancerzy, który ukrywać się będzie pod czarną maską.

Na nagrody dla pań wyróżniających się pięknością i efektownemi toaletami, komitet przeznacza 2 wspaniałe wachlarze ze strusich piór, elegancki nesseser do manicure, oraz cenne garnitury prfumeryjne. Najpiękniejszy pan wybrany przez jury złożone z pań, otrzyma piękną papierośnicę.

Na życzenie komitetu znany zakład fotograficzny „Marja" (ul. Szewska 20) w dzień Reduty Prasy, t. j. 1-go lutego będzie specjalnie dla uczestników i uczestniczek Reduty funkcjonował do godziny 12-tej w nocy, robiąc zdjęcia w kostjumach balowych z opustem 50% od cen zwykle obowiązujących. Panie nagrodzone na Reduce otrzymają fotografje bezpłatnie.

Do tańca przygrywać będą 2 doskonałe jazzbandowe orkiestry.

Wniosek o wydanie posłów będzie najpierw rozpatrywany przez Sejm

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 24 stycznia. Oczekiwane z dużem zainteresowaniem **posiedzenie komisji regulaminowej i nietykalności poselskiej**, które miało się zapoznać z rządowym wnioskim o wydanie pięciu aresztowanych posłów **spełzło z powodów formalnych na niczem.**

Posiedzenie miało się odbyć w lokalu Koła żydowskiego. Na posiedzenie zebrało się **15 członków komisji**, a nadto liczna rzesza posłów rozmaitych ugrupowań. Po otwarciu posiedzenia **agencja fotograficzna »Światowida«** w porozumieniu z przewodniczącym komisji posłem Popielem przystąpiła **do zdjęcia zebrania.**

Pos. Marek atoli zaprotestował przeciw temu, natomiast przewodniczący pos. Popiel powołał się **na precedens komisji zagranicznej,** którą też w swoim czasie odfotografowano.

Pos. dr Byrka złośliwie: »Tak, ale teraz to **rzecz inaczej wygląda,** bo jak Białorusini przyjdą do władzy, **to będą wiedzieli kogo wieszać** (Wesołość).

Komisja zgodziła się zresztą po tym apelu do jej odwagi na zdjęcie.

W posiedzeniu wziął udział marsz. Sejmu **Rataj** oraz minister sprawiedliwości **Meysztowicz,** który przybył z podprokuratorem sądu apelacyjnego **w** Wilnie Przyłuskim, prokuratorem sądu apelacyjnego Rudnickim, radcą min. Kuczyńskim oraz p. Moldenhawerem, sprawującym nadzór prokuartorski przy ministerstwie sprawiedliwości.

Pos. Popiel otworzył posiedzenie, zaznaczając, że zwołał je w porozumieniu z marsz. Sejmu, chociaż sprawa nie przeszła jeszcze formalnie przez plenum Sejmu. Na porządku obrad Sejmu jest **sprawa aresztowania posłów.** Mowca proponuje, aby przedewszystkiem wybrać referenta, a następnie w obecności delegatów rządu prosić ich o udzielenie wyjaśnień.

Następnie głos zabrał marsz. Rataj, który zaznaczył, że **utarł się zwyczaj, chociaż nie ustanowiony regulaminem,** że wnioski o wydanie posłów **są wnoszone przez rząd do Sejmu,** a plenum przekazuje je dopiero komisji. W tym wypadku wyjątkowo marszałek zaproponował prezesowi komisji zwołanie natychmiast posiedzenie komisji ze względu na to, że **przetrzymywanie tych posłów w areszcie uznać należy za stan nienormalny,** z którego jak najrychlej wyjść należy. Jeżeli jednak podniesie się chociażby jeden głos portestu, musiałby się czuć **skrępowany dotychczasowym zwyczajem parlamentarnym i wycofałby sprawę, a dopiero jutrzejsze plenum Sejmu przekaże ją komisji.**

Poseł **Jeremicz** (Klub białoruski): Aresztując posłów, rząd złamał konstytucję, nie widzę jednak potrzeby, aby przy rozważaniu tej sprawy łamać jeszcze regulamin. Nie widzę powodu do takiego pośpiechu. Natomiast **będziemy prosić p. ministra o wyjaśnienia.**

Pos. Popiel. Na porządku obrad jest tylko **ta jedna sprawa. Jeżeli poseł Jeremicz podtrzyma swój protest, to posiedzenie natychmiast będzie zamknięte,** a następne będzie mogło się odbyć najwcześniej we środę rano. Ponieważ pos. Jeremicz protest podtrzymał, **posiedzenie zamknięto.**

Zaprzysiężenie min. Miedzińskiego

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 24 stycznia. Prezydent Rzeczypospolitej odbierze się na Zamku **przysięgę służbową** od nowomianowanego ministra poczt i telegrafów **Miedzińskiego.**

DZIAŁ GIEŁDOWY

AKCJE MOCNIEJ, DOLAR SŁABIEJ.

Kraków, 24 stycznia.

Na rynku prywatnym panowała dla efektów tendencja mocniejsza, zainteresowanie nieco większe szczególnie papierami cięższemi, lżejsz w małych obrotach, naogół bez zmiany.

Notowano: Zieleniewski 14.75—14.85, Górka 20.50—21.50, Siersza Górn. 3.50, Chybie 5.25, Chodorów 110—112, Piasecki 13.60, Bank Przemysłowy 0.14, Tohan 0.25, Parowozy 0.58—0.60. Z papierów nienotowanych Jaworzno 15.75, Cegielski 18.50, Bank Polski 93.50, Lokomotywy 2.17—2.20, Gazy Wschodnie 17.50—18.

Na rynku walut i dewiz tendencja dla dolar słabsze, małe zapotrzebowanie, przy trwającym w dalszym ciągu nadmiarze towaru. — Bank Polski również obniżył o 2 gorsze kurs placenia tak za gotówkę jak i czeki, płacąc zamiast 8.95 gotówka — 8.93, za czeki zamiast 8.98 — 8.96. W Krakowie dolar 8.9775—8.98, czeki 9.01. W Warszawie gotówka 8.97—8.97½ czeki 9.00—9.00½, we Lwowie gotówka 8.97 do 8.98, czeki 9.01, Katowice gotówka 8.98—8.99, czeki 9.—. Na wszystkich giełdach obniżenie kursu przy nadmiarze towaru.

Zurych, 24 stycznia. Paryż 20.54¼, Londyn 25.20¼, Belgja 72.15, Włochy 22.42½, Berlin 123.50, Wiedeń 73.20, Praga 15.37½, Warszawa 57.50, Budapeszt 90.75, Bukareszt 2.75.

Wiedeń, 24 stycznia. Dzisiejszy rynek w związku z wiadomościami o wypadkach w Chinach i zbrojeniach angielskich, był niepewny i chwiejny. Widoczna była tendencja wstrzymywania się od transakcyj. Pewne walory, w tem waluty zniżkowały. Pozatem nie miał ustalonego charakteru. W dalszym przebiegu pewne kursa odbiły się. Do końca rynek pozostał spokojny. Siersza Górnicza 8, Portland 36, Karpaty 10.50, Galicja 125, Schodnica 14, Nafta 12.50, Alpiny Montany 47.80, Galicyjski Bank Hipoteczny 0.45, Fanto 12.80, Zieleniewski 15

Ze sportu

Zawody bokserskie w Krakowie

Przy całkowicie wypełnionej sali kinoteatru „Bagatela" odbyły się w dniu wczorajszym pierwsze zawody bokserskie w Krakowie, mające poważniejszy charakter. Zawody te poprzedzone były krótką prelekcją kpt. Frąckiewicza, który przedstawił dodatnie strony tej młodej w Polsce gałęzi sportu, oraz demonstracją zasadniczych ciosów.

W wadze piórkowej spotkały się dwie pary, a to Poraj i Jarosz z Cracovii, przyczem wobec słabego trainingu obu zawodników, spotkanie było mało interesujące, oraz Kowalik (G. Sław) z Dziewońskim z Cracovii, przyczem zwyciężył pierwszy przez knock out. W wadze lekkiej walczyli Czernichowski (Cracovia) z Wieczorkiem (Bokserski Klub Sportowy, Katowice). Spotkanie to było nadzwyczaj ciekawe, gdyż technice bokserskiej przeciwnika przeciwstawił Krakowian'n wyrobienie atletyczne, które pozwoliło mu długo się bronić. Wkońcu powalony na ziemię, zdołał powstać w ostatniej sekundzie i został ogłoszony zwycięzcą na zasadzie zdyskwalifikowania Wieczorka za nieprzepisowe uderzenie z tyłu w głowę. W wadze średniej wystąpili: Maier (Y. M. C. A. Łódź), oraz Moskal (Cracovia), przyczem Maier zwyciężył łatwo k. o., para z Cracovii Jamróz i Wieczorek, która wykazała bardzo słabą technikę, a przeto przedstawiła się ze strony humorystycznej. Zwycięża wkońcu nieznacznie Wieczorek na punkty. Ostatnie dwa spotkania, a to Skowronka (B. K. S. Katowice) z Kapralem (Cracovia), oraz Gruszki (B. K. S. Katowice) mistrza G. Śląska na r. 1926 i Stibbego (Cracovia) mistrza z r. 1925, były najbardziej interesujące. Pierwsza para wykazuje duże braki trainingu i technicznie stoczyła zaciętą walkę, przyczem zwyciężył na punkty Skowronek. Ostatnia para dała pokaz prawdziwej wyższoklassowej walki bokserskiej, która zakończyła się decydującem zwycięstwem Stibbego, w kilku minutach kładącego przeciwnika k. o.

Zawody narciarskie we Lwowie

odbyły się w dn. 22 i 23 b. m. z okazji jubileuszu Karpackiego Towarzystwa Narciarzy. Wyniki następujące:

Bieg 18-kilometrowy: 1) Czech w czasie 1 g. 36 m. 18 sek., 2) Bujak Franciszek 1 godz. 37 min. 51 sek., 3) Wilczyński (Sokół) 1 godz. 38 min. 48 sek., 4) Motyka, 5) Kawa, 6) Schiele, 7) Lankosch, 8) Król, 9) Rozmus, 10) Witkowski. Konkurs skoków, które miały miejsce w niedzielę wobec 5.000 widzów z następującemi wynikami: I. klasa: 1) Lankosz 21.24 i 27 mtr., 2) Rozmus 20.22 i 21 mtr., 3) Tajchmann (K. T. N.) II. klasa: 1) Cukier 21.24 i 26 mtr., 2) Gracz 25.29 i 24 mtr., 3) Mietelski. III. klasa: 1) Czech 30.30 i 21 mtr., 2) Zienkowicz 19.22 i 22 mtr., 3) Walczak.

W ogólnej kombinacji zwycięstwo odnieśli: I. klasa: 1) Lankosz. 2) Rozmus. II. klasa: 1) Król, 2) Mietelski. III. klasa: 1) Czech, 2) Walczak. Najlepszym zawodnikiem okazał się Czech. Puhar „Gazety Porannej" dla najlepszego zespołu zdobyła S. N. T. T.

Międzynarodowe zawody w hockeyu na lodzie we Wiedniu

Ustalono spotkania w porządku następującym: w poniedziałek Węgry przeciwko Austrji, Czechosłowacja przeciwko Niemcom. Wtorek: Niemcy przeciwko Polsce, Belgja przeciwko Czechosłowacji. Środa: Węgry przeciwko Belgji i Polska przeciwko Austrji. Od czwartku do soboty grać będą codziennie trzy spotkania, a mianowicie w czwartek Niemcy przeciwko Węgrom, Polska przeciwko Czechosłowacji, Belgja przeciwko Austrji. W piątek: Czechosłowacja przeciwko Węgrom, Belgja przeciwko Polsce i Niemcy przeciwko Austrji. W sobotę: Niemcy przeciwko Belgji, Polska przeciwko Węgrom i Czechosłowacja przeciwko Austrji. W niedzielę: odbędą się zawody między skombinowaną europejską drużyną kanadyjczyków, a wyborową drużyną składającą się z najlepszych graczy drużyn, które brały udział w międzynarodowych zawodach o mistrzostwo europejskie.

Akademja szermiercza w Zakopanem urządzona została 22 b. m. przy udziale najlepszych szermierzy, a to pp. Pappego i por. Zabielskiego z Krakowa, mjra Lustbauma z Warszawy, inż. Marlego, Kamienioqrodzkiego, Vandery i Friedricha ze Lwowa oraz p. Loewenherza z Borysławia. Odbył się szereg spotkań na szable, florety i jedno na szpady. Celem Akademji była propaganda sportu szermierczego. Polscy szermierze wezmą w najbliższym czasie udział w międzynarodowym turnieju szermierczym w Wiedniu, zaś z początkiem marca w międzynarodowym turnieju w Pradze. Nadto w programie są spotkania międzynarodowe z Czechosłowacją w Pradze i z Rumunją we Lwowie.

Skład polskiej reprezentacji narciarskiej na mistrzostwa narciarskie w Czechosłowacji, które odbędą się od 27 do 30 b. m. przedstawia się następująco: Krzeptowski, Czech, Rozmus, Sieczka, Żytkowicz, Bujak Franciszek, K. Schiele, kapitan związkowy p. Fischer. Ci sami zawodnicy udadzą się następnie na międzynarodowe zawody w Cortino d'Ampezzo z tą różnicą, że do nich dołączy się Mückenbrunn, przebywający teraz za granicą.

Międzynarodowy konkurs pianistów im. Chopina

Z Warszawy donoszą:

W ubiegłą niedzielę odbyło się posiedzenie jury międzynarodowego konkursu pianistów im. Chopina. Na posiedzeniu tem ustalono regulamin konkursu. W skład jury wchodzą: pp. Aleksander Michałowski, Antoni Posikowski, Tadeusz Grabowski, Włodzimierz Czetwertyński, Felicjan Szopski, W. Maliszewski, Józef Turczyński, Hosik, Władysław de Bendy, Tadeusz Czerniawski, Stanisław Barcewicz, Zbigniew Drzewiecki, Leopold Binental, Józef Śmidowicz, Jerzy Zurawlew, Mateusz Gliński, Juljusz Kaden-Bandrowski i M. Wyszyński. Do konkursu zgłosili się następujący pianiści i pianistki:

Z Polski: L. Szpinalski, W. Piasecka, L. Borkwic, St. Chętkowski, M. Witkomirska, R. Micowski, E. Praźnowski, B. Wojtowicz, M. Jonasówna, R. Etkinówna, C. Wohlman, M. Barówna, J. Wysocka-Ozblewska, H. Stompka, E. Lewkowiec, Przemysław Drzewiecki.

Z zagranicy: L. Münzer (Berlin), T. van der Pas (Holandja), Reinhold Laume (Ryga), Liliana Dobry-Chrystow (Sofja), J. Szwarc (Leningrad), Robert Goldsamt (Wiedeń), Gertruda Svoboda (Zürich), G. Mombaerts (Bruksela), E. Kugel (Wiedeń), J. Gimpel i A. Fornet.

Ponadto zgłosili w ostatniej chwili udział jeszcze czterej pianiści z Leningradu.

Losowanie kolejności udziału w konkursie odbędzie się nie w niedzielę przed rozpoczęciem, jak o tem uprzednio doniesiono, lecz w sobotę 22 bm. o godz. 8 wieczorem w lokalu Towarzystwa Muzycznego.

Ruch oszczędnościowy w P. K. O. wzrasta

Od czasu, kiedy dokonana została reforma walutowa, oszczędności, składane w Pocztowych Kasach Oszczędnościowych, wzrosły bardzo poważnie. Począwszy od 1 maja 1924 roku ruch oszczędnościowy w P. K. O. można podzielić na cztery okresy:

Okres pierwszy w cyfrach przedstawia się w sposób następujący:

Od 1 maja 1924 do 31 lipca 1925 roku ilość książeczek oszczędnościowych wynosiła 853 tys. 665, pozostałość zaś złożonych oszczędności w złotych 127,683.858.

W tym okresie liczba wydanych książeczek oszczędnościowych wzrosła o 46.118. Suma złożonych oszczędności wzrosła o 14,034.757 złotych. Okres ten trwał 15 miesięcy. Przeciętnie miesięcznie liczba wydanych książeczek wzrastała o 3.223, suma złożonych oszczędności o 935.650 złotych.

W okresie drugim liczba książeczek w czasie od 1 sierpnia do 31 grudnia 1925 roku wynosiła 467.378, pozostałość zaś złożonych oszczędności 85,945.428.

W tym okresie liczba książeczek oszczędnościowych wzrosła coprawda o 7.424, ale suma złożonych z P. K. O. oszczędności zmniejszyła się o 3,267.019 złotych. Okres ten trwał pięć miesięcy. Przeciętny wzrost miesięczny liczby książeczek stanowił 1.485, przeciętny spadek miesięczny sumy oszczędności wynosił 653 tysięcy 403 złotych.

W okresie trzecim widzimy następujące zmiany:

Ilość książeczek w czasie od 1 stycznia do 31 maja 1926 r. wynosiła 526.377, natomiast pozostałość złożonych oszczędności 92 milj. 935 tysięcy 205.

Jest to okres wahań. Widzimy tutaj, że w ostatnim miesiącu tego okresu (w maju b. r.) suma wkładów oszczędnościowych znajduje się prawie na tejsamej wysokości, na której znajdowała się w końcu miesiąca pierwszego (stycznia), aczkolwiek w końcu marca dochodzi do wysokości 17,601.881 złotych. Spadek jej ujawnia się już w kwietniu, w którego dniu ostatnim ona wynosi 16,956.633 złotych. — Okres ten cechuje większe zainteresowanie się publiczności ideą oszczędności, niż okres poprzedni. Trwa on, podobnie, jak tamten, pięć miesięcy. Liczba wydanych książeczek oszczędnościowych wzrosła o 11.418. — Przeciętny wzrost miesięczny wynosił 2.284 książeczek. Pomimo wahań, suma oszczędności wzrosła o 2,277.565 złotych.

W okresie czwartym w czasie od 1 czerwca do 31 grudnia 1926 roku ilość książeczek stanowiła 794.470, suma zaś ze złożonych oszczędności 153,962.237.

W tym okresie liczba książeczek oszczędnościowych wzrosła o 20.155. Suma oszczędności wzrosła o 8,142.890 złotych. Okres trwał siedem miesięcy. Przeciętny wzrost miesięczny liczby książeczek wynosił 2.879, przeciętny wzrost miesięczny sumy złożonych oszczędności wynosił 1,163.270 złotych.

W okresie ostatnim, aczkolwiek ruch oszczędnościowy rozwijał się wśród publiczności w tempie powolniejszem, niż w okresie pierwszym, to jednak wzrost sumy złożonych oszczędności osiągnął nieznaną w żadnym z okresów poprzednich wysokość.

Informacje przemysłowe i handlowe

W SPRAWIE POBIERANIA PODATKU OBROTOWEGO OD NIEPOKRYTYCH RACHUNKÓW. W praktyce powstaje szereg nieporozumień na tle interpretacji ustawy o podatku przemysłowym z 15 lipca 1925 roku. Odpowiednio czynniki wyjaśniły, że ustawa wyraźnie oznacza, iż za podstawę opodatkowania przyjąć należy dochód brutto na surowce, półfabrykaty i wyroby gotowe, zarówno sprzedane, jak i wymienione lub skredytowane. W ten sposób wszelkie straty, nawet z tego tytułu wynikłe, podlegają opłacie podatkowej. Jak się dowiadujemy, sfery handlowe zamierzają zwrócić się do odpowiednich władz rządowych i ustawodawczych o odpowiednią zmianę rozporządzenia wykonawczego, gdyż uiszczanie podatku od pozycyj stratnych nietylko odbija się ujemnie na interesach poszczególnych płatników, lecz w rezultacie ma wpływ na ceny towarów.

KONTYNGENT CUKRU NA ROK 1927. Ministerstwo przemysłu i handlu wydało rozporządzenie o wyznaczeniu kontyngentów cukru na czas do 1 października 1927 roku. Rozporządzenie to, które weszło w życie z dniem 15 stycznia b. r. przewiduje na potrzeby ludności zasadniczy kontyngent cukru białego w ilości 2,658.381 q i zapasowy kontyngent w ilości 265.838 q.

Kontyngent ten zostanie rozdzielony pomiędzy poszczególne cukrownie po ukończeniu przerobu buraków w bieżącej kampanji — najpóźniej 1 marca 1927 roku. Do czasu dokonania rozdziału tego kontyngentu, cukrownie mogą wywieść na rynek wewnętrzny na poczet swego kontyngentu do 75 procent swego kontyngentu ostatecznego, jednakże nie powyżej 45 procent własnej produkcji rzeczywistej.

Cukrownie, które całkowicie ukończyły kampanję, mogą przed dokonaniem rozdziału kontyngentu wywieść cukier za granicę jedynie za zgodą ministra skarbu.

Z RYNKÓW PIENIĘŻNYCH. Płynność gotówki na rynkach pieniężnych większa. Banki prywatne przyznały lepszym klijentom na styczeń, luty, po części marzec większe kredyty wekslowe. W związku z tem oferują dyskonterzy prywatni gotówkę na korzystniejszych warunkach. Za weksle pierwszorzędne w dolarach płaci się 1 i pół do 2 procent. Za weksle złotowe 2—2 i pół procent, w stosunku miesięcznym, weksle średnie dolarowe dyskontują na 2 i pół do 3 procent, złotowe na 2 i trzy czwarte do 3 i pół procent.

Ilość protestów, szczególnie w branży włókienniczej dość znaczna, co przypisać należy po części słabemu ruchowi handlowemu, po części zaś licznym płatnościom podatkowym i konieczności wykupienia świadectw przemysłowych.

UKŁAD W SPRAWIE POLSKIEGO RYNKU NAFTOWEGO. Niedawno temu został zawarty układ między „Standard Oil Company" a „Vacum Oil Company", mocą którego rozgraniczono sfery interesów tych dwóch wielkich towarzystw. „Standard Oil Company" zobowiązuje się zaniechać sprzedaży nafty i benzyny w Czechosłowacji, Austrji i na Węgrzech i oddać wszystkie urządzenia w ręce „Vacum Oil Company".

Natomiast to drugie towarzystwo obejmuje cały aparat sprzedaży „Standard Oil Company" w wymienionych państwach, o ile one dotyczą sprzedaży nafty i benzyny. W zamian za to „Standard Oil Company" odstępuje na obszarach Rzeczypospolitej Polskiej, gdzie „Standard Oil Company" obejmie wszystkie instytucje „Vacuum Oil Company". To ostatnie towarzystwo zatrzyma swoje rafinerje w Polsce. Te postanowienia traktatowe stanowią tylko część wielkiego układu pomiędzy oboma towarzystwami, co do innych transakcyj są one na razie tajne.

ROZBUDOWA GDYNI PRZY POMOCY ŚLĄSKIEGO KAPITAŁU. Koncern »Robur« w Katowicach zamierza przystąpić z kapitałem 5—7 miljonów złotych do rozbudowy portu w Gdyni. Ten sam koncern zamierza również wystąpić z poważnym kapitałem do rozbudowy polskiej floty handlowej. Również i inne koncerny węglowe pertraktują z rządem w powyższych sprawach. Oczywiście akcję tą należy powitać z uznaniem, albowiem przyspieszy ona rozbudowę portu w Gdyni.

RUCH STATKÓW W PORCIE GDYŃSKIM w roku 1926 w porównaniu z latami ubiegłemi wzrósł znacznie. W roku 1924 wpłynęło do portu 27 statków, w 1925 roku 85, w roku zaś 1926 298. Wypłynęło zaś z portu gdyńskiego w tym samym czasie 27, 72 i 303 statki. Pojemność statków wpływających wynosiła w roku 1924 14.4 tys. ton rejestrowych, w 1925 roku 74.7 tys. ton, w 1926 roku 204.7 tys. ton.

Ujemną cechą portu gdyńskiego jest to, że przeważna ilość statków przychodzi bez ładunku: na 298 statków wpłynęło w roku 1926 z ładunkiem tylko 17, reszta zaś, to jest 281, bez ładunku. Takie złe wykorzystanie przychodzącego do nas tonażu powoduje wzrost frachtów na wywożone ładunki.

Pojemność statków, które wypłynęły, wynosiła w 1924 roku 14.4 tys. ton, w 1925 roku 71.4 tys., a w 1926 roku 208.2 tys. ton. Wywozi się z Gdyni przeważnie węgiel: w roku 1926 na 413.8 tys. ton wywiezionego ładunku, węgiel stanowił 402.2 tys. ton.

Liczba pasażerów, którzy wyjechali statkami z Gdyni (przeważnie emigranci do Francji), wynosiła w 1924 roku 6.618 osób, w 1925 r. 10.632, w 1926 roku 6.385. W roku więc ubiegłym liczba ta zmniejszyła się wskutek zmniejszenia się naszej emigracji robotniczej do Francji.

Zdolność naładowcza portu gdyńskiego wzrosła znacznie w ciągu 1926 roku. W styczniu ładowano przeciętnie dziennie 656 ton, w grudniu 1.408. W poszczególnych miesiącach suma przeciętna dziennego naładunku ulega dość znacznym wahaniom, zachowuje jednak stałą tendencję zwyżkową.

PASZPORTY ROBOTNIKÓW ROLNYCH. W związku z mającą się w czasie najbliższym rozpocząć emigracją sezonową robotników rolnych do Niemiec, ministerstwo spraw wewnętrznych w porozumieniu z ministerstwami pracy i opieki społecznej, spraw wojskowych, oraz skarbu zarządza:

Paszporty dla emigrantów sezonowych do Niemiec wydawane będą w roku bieżącym na podstawie nadesłanych do państwowych Urzędów pośrednictwa pracy (komunalnych Urzędów pośrednictwa pracy w województwie śląskiem) wezwań (kontraktów) niemieckiej Centrali robotniczej, przeznaczonych dla imiennie oznaczonych robotników. P. U. P. P., otrzymawszy takie wezwanie, zawiadomi o tem urzędy gminne miejsc zamieszkania wezwanych robotników,, przesyłając zarazem tymże urzędom gminnym otrzymane wezwanie (kontrakt) wraz z kartą rejestracyjną (statystyczną) i ew. zniżką kolejową.

Urząd gminny, otrzymawszy takie zawiadomienie, wypełni rubryki zawiadomienia, poczem prześle wypełnione zawiadomienie odnośnej władzy administracyjnej I. instancji (starostwu). Do zawiadomienia dołączyć należy:

1) paszporty zagraniczne, o ile zainteresowani je posiadają, w przeciwnym zaś razie po dwie oznaczone nazwiskiem i imieniem fotografje i po 50 gr. na koszta blankietu paszportowego od każdego zainteresowanego;

2) karty rejestracyjne (statystyczne);

3) kontrakty zainteresowanych osób.

W razie wyjazdu robotników za kontraktem zbiorowym, urząd gminny wręczy kontrakt jednemu z robotników, podkreślając jego nazwisko na kontrakcie.

Równocześnie zwrócić należy uwagę urzędów gminnych na to, że pod odpowiedzialnością dyscyplinarną i sądowo-karną nie wolno im pobierać żadnych opłat, ani wynagrodzeń poza 50 gr. na koszta blankietu paszportowego.

MOŻLIWOŚĆ WYWOZU POLSKIEGO CEMENTU DO KOLONIJ FRANCUSKICH. Polski cement którego wyrób postawiony jest na poziomie nowoczesnym, mógłby przy sprężystej organizacji wywozu zająć poczesne miejsce w wywozie tego artykułu do kolonij francuskich. Wywóz cementu do kolonij z roku na rok znacznie wzrastał i w roku 1925 wynosił 18.3 tys. ton. Cena cif. port kolonij wynosiła z końcem ubiegłego roku 32 franki za 100 kilogramów. Ta cena ustalona jest również przez dyrekcję celną dla pobierania cła. Najważniejszymi dostawcami są: Francja i Belgja. Wedle miejscowego zwyczaju, cement, przeznaczony do portów, winien być pakowany w worki jutowe 50 kg., zaś w głąb kraju w beczkach drewnianych 100—180 kg. Cement mokry przywożony jest w beczkach metalowych 180 kg. Cło ustalone jest ad valorem i wynosi w Senegalu, Gwinei i Sudanie dla Francji 50 procent, dla innych państw 12 procent. Na wybrzeżu kości słoniowej i Dahomeju bez różnicy dostawcy 10 procent.

EKSPORT DRZEWA PRZEZ GDAŃSK W ROKU 1926 był wyjątkowo korzystny. W ciągu dziewięciu miesięcy wywóz drzewa wynosił 1,034.838 ton. Taką ilość osiągnęto jedynie w ciągu całego roku 1924. Łączny wywóz różniczkuje się następująco: materjał tarty 55 procent, slipry i podkłady 25 procent, kopalniaki 12 procent, inny materjał 8 procent. Udział poszczególnych państw w tym wywozie wyraził się w następujących cyfrach: Anglja 65 procent, Belgja 11 procent, Holandja 9 procent, Niemcy 7 procent, Francja 4 procent, Danja 3 procent. Inne państwa 1 procent. Widoki na zbyt na przyszłość są mniej korzystne, gdyż zapasy w bliskiej Wielkopolsce są na wyczerpaniu, a towar, sprowadzany z Kongresówki, kalkuluje się za drogo z powodu wysokich kosztów przewozowych.

CAŁKOWITE WZNOWIENIE RUCHU W ANGIELSKICH KOPALNIACH WĘGLA. Praca w kopalniach angielskich czyni szybkie postępy. Zatrudnionych jest obecnie 800.000 ludzi, t. j. prawie o 30 do 40%e ludzi, t. j. prawie 80% liczby przedstrajkowej. Ceny węgla spadają nieco, są jednakże jeszcze o 30 do 40% wyższe, niż przed strajkiem, koksu zaś nawet o 100%. Zawarto szereg kontraktów z Francją, Włochami, Południową Ameryką i Egiptem. — Angielski przemysł żelazny i stalowy stara się utrzymać ceny na wysokim poziomie, aby w ten sposób pokryć choć częściowo swe straty, poniesione podczas strajku. Wznawianie pracy przy zagaszonych wielkich piecach postępuje wolno z powodu niewielkiej jeszcze produkcji koksu. W najbliższych miesiącach znaczna część produkcji pójdzie na pokrycie zapotrzebowania krajowego, zwłaszcza budownictwa i kolei. Również i dla warsztatów okrętowych świeżo poczyniono zamówienia wynoszą 600 do 700.000 tonn.

HANDEL ZAGRANICZNY WŁOCH ZA DZIEWIĘĆ MIESIĘCY UBIEGŁEGO ROKU wykazuje w przywozie 20.076,430.657 lirów, wobec 19.822,791.099 w roku 1925, co daje powiększenie przywozu o 253,639.558 lirów. Ryczałt przywozu wyniósł 13,032,982.253 lirów, podczas gdy w tymsamym okresie roku poprzedniego wynosił 13.011,209.802, co wskazuje na zmniejszenie się przywozu o 21,772.451 lirów. Nadwyżka przywozu nad wywozem, która w roku 1925 wynosiła 6.811,581.297 lirów, podniosła się w 1926 roku do 7.043,448.404. Co się tyczy przywozu, to zwiększenie wykazały następujące artykuły: minerały, metale i ich fabrykaty — 122.4 milj. lirów, drzewo 114.5 milj., artykuły chemiczne 149.8 milj., różne 168.2 milj. Natomiast zmniejszeniu uległ przywóz następujących kategoryj: zwierząt i produktów spożywczych o 510.9 milj. lirów, materjałów włókienniczych 133.2 milj. lirów. Zmniejszeniu uległ przywóz zwierząt, artykułów spożywczych o 130.4 milj. lirów, minerałów, metali 41.6, drzewo 5.6, artykułów chemicznych 72.5, tekstylji 21.1.

Odpowiedzialny redaktor:
MICHAŁ KONOPIŃSKI.

Do Ludności Żydowskiej!

Województwo krakowskie reskryptem z dnia 19 listopada 1926 r. L. A. W. 11950/26 zezwoliło Gminie izraelickiej w Krakowie pobierać za 1926 rok 20% dodatek do podatku wyznaniowego za ten rok wymierzonego.

Prezydjum Gminy izraelickiej ma nadzieję, że członkowie Krakowskiej Gminy izraelickiej, pomni swoich obowiązków wobec tej Gminy, znajdującej się w niezwykle ciężkiem położeniu materjalnem, dodatek ten bezzwłocznie w kasie Gminy izraelickiej zapłacą, przez co unikną kosztów egzekucji i procentów zwłoki.

Podatki wyznaniowe do 20 zł są wolne od tego dodatku.

Dr Rafał Landau.

W Krakowie, w styczniu 1927 r. 155

Czcionkami Drukarni Literackiej w Krakowie, ulica Jagiellońska L. 10, pod zarządem Stanisława Ziemiańskiego.